Jutro rozpoczynają się w Bydgoszczy ogólnopolskie indywidualne mistrzostwa bokserskie ZS „Gwardii"

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 4 czerwca 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 152

120 bokserów na ringu bydgoskim

W dniach 4, 5 i 6 bm. odbędzie się w Bydgoszczy wielka ogólno-polska impreza sportowa, jaką są niewątpliwie indywidualne mistrzostwo ZS Gwardia. Wysoki protektorat nad turniejem bydgoskim objął Minister Bezpieczeństwa Publ. Przez ring bydgoski przewinie się około 120 najlepszych pięściarzy Gwardii reprezentujących 14 okręgów, wśród których znajdujemy wiele nazwisk zawodników należących do ekstraklasy polskiej z mistrzami Polski: Kasperczakiem, Antkiewiczem, Kolczyńskim, Szymuną i Klimeckim na czele.



Kolczyński

W dniu 4 bm. rozpoczynają się o godz. 18 walki eliminacyjne, w dniu 5 bm. o godz. 10,30 odbędą się ćwierćfinały i tego samego dnia o godz. 19 — półfinały. W dn. 6 bm. o godz. 11 — walki o trzecie i czwarte miejsce,



Klimecki

a tego samego dnia o godz. 19,30 — walki finałowe.

Zakrojona na tak szeroką skalę impreza musi być przemyślana we wszystkich swych szczegółach organizacyjnych. Tak więc celem sprawniejszego przeprowadzenia imprezy, walki na stadionie Gwardii, przy ul. Zamojskiego prowadzone będą równocześnie na dwóch ringach. W razie niepogody mistrzostwa automatycznie przeniesione zostaną do hali DOW, przy ul. Dwernickiego. I tu ważna informacja dla widzów: posiadacze kart abonamentowych na cały turniej mistrzowski będą mieli oczywiście zagwarantowany wstęp do hali DOW, gdyby rozgrywki tam zostały przeniesione. Inni natomiast mogą nie otrzymać luźnych biletów wstępu w wypadku niepogody do hali DOW, gdyż — jak wiadomo — ilość miejsc jest tam ograniczona i o wiele mniejsza niż na stadionie Gwardii. Bilety dla pozamiejscowych zamawiać można telefonicznie w Ka-De-Ha, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja — tel. 34-08.



Patora



Antkiewicz

Celem popularyzacji sportu Zarząd bydgoski Gwardii przeznacza 100 bezpłatnych biletów dla przodowników pracy.

Na zbiorowe zamówienia

Min. Komunikacji zarządziło, by kasy kolejowe wydawały miesięczne bilety pracownicze i szkolne na mocy zamówień zbiorowych, sporządzonych przez zakłady pracy i dyrekcje szkół i potwierdzone podpisem i właściwą pieczątką.

Referat wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego na Kongresie Związków Zawodowych

Rola Związków Zaw. w systemie demokracji ludowej

NA WIECZORNYM posiedzeniu pierwszego dnia Kongresu Związków Zawodowych wygłosił referat min. Aleksander Zawadzki. Na wstępie mówca charakteryzuje okres, który minął od pierwszego Kongresu Związków Zawodowych w Polsce odrodzonej. W ciągu tego krótkiego, 3-letniego zaledwie okresu zaszły wielkie zmiany w Polsce i na całym świecie. W okresie tym Naród Polski poczynił tak ogromne postępy, jak nigdy w ciągu 1000-lecia swego istnienia. Wyrosła ogromnie świadomość polityczna klasy robotniczej, a zjednoczenie ruchu robotniczego i powstanie PZPR, kierującej się przodującą i zwycięską teorią marksizmu - leninizmu, były doniosłym krokiem na drodze Polski ku socjalizmowi.

Na nowych zasadach ugruntowaliśmy naszą politykę zagraniczną, ugruntowując i pogłębiając przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowych i wnosząc swój wkład w dzieło konsolidacji światowych sił pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

Mówca stwierdza dalszy wzrost sił ZSRR w okresie powojennym, wzrost sił zwycięskiej chińskiej armii ludowej, która zdobyła Nankin i Szanghaj, wreszcie wzrost międzynarodowych sił pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Etapami konsolidacji tych sił były kongresy wrocławski, paryski i praski.

Rok bieżący, który charakteryzują trzy główne kierunki wysiłku polskiego świata pracy: 1) Wzrost fali współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i ruchu oszczędnościowego w celu przedterminowego wykonania planu 3-letniego i szczegółowego rozpracowywania planu 6-letniego — planu budowy fundamentów socjalizmu. 2) Zmiany na wsi polskiej, gdzie w walce klasowej z bogaczem wiejskim, reakcją świecką i klerykalną, wrogą propagandą, sabotażem i terrorem niedobitków podziemia bandyckiego — dźwiga się z zacofania chłop biedny i średniorolny, przechodząc stopniowo ku różnym formom spółdzielczości, gdzie krzepnie i nabiera nowej treści sojusz robotniczo-chłopski. 3) Coraz wyraźniejsza krystalizacja i pogłębienie rewolucji kulturalnej.

W realizacji tych historycznych zadań pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bierze udział jak najaktywniejszy i przodujący — polska klasa robotnicza, zorganizowana niemal w 100 proc. w związkach zawodowych.

W okresie minionych czterech lat, w twardej walce rosła, kształtowała się i krzepła rola związków zawodowych. Nie był to proces łatwy, gdyż ciążyły na nim: 1) Dziedzictwo polityczne rozbicia klasy robotniczej, istnienie dwóch partii robotniczych, co osła-

(Ciąg dalszy na stronie 3)

Drugi dzień obrad Kongresu Związków Zawodowych

W DRUGIM dniu Kongresu Związków Zawodowych obradom przewodniczył honorowy przewodniczący KCZZ — Adam Doliński. Jako pierwszy przemawiał przew. ZMP Janusz Zarzycki. Następnie sekretarz gen. KCZZ — Tadeusz Ćwik złożył sprawozdanie z działalności komisji. Po sprawozdaniu przewodniczącego gł. komisji rewizyjnej, referaty na temat zadań związków zawodowych w walce o pokój wygłosili sekr. KCZZ Gebert i Piwowarska.

Gerhard Eisler udał się do Lipska

W klubie narodowym w Pradze odbyła się konferencja prasowa, na której wybitny niemiecki działacz antyfaszystowski, Gerhard Eisler, udzielił odpowiedzi na szereg pytań, zadanych mu przez licznie zebranych dziennikarzy czechosłowackich i zagranicznych.

Na interpretacje przedstawiciela Associated Press, czy sąd angielski postępował wobec Eislera istotnie jak żandarm, czy też tak jak sąd powinien postępować, zapytany odpowiedział: „Ściągnięcia przemocą człowieka z pokładu statku polskiego mimo protestu władz polskich, nie można nazwać inaczej — jak tylko czynem żandarma. Przyznaje jednak, że urzędnik brytyjski zachowywał się wobec mnie przyzwoicie, z czym z pewnością nie spotkałbym się w Stanach Zjednoczonych"

W dalszych swych wypowiedziach, Eisler oświadczył, że pragnie pracować dla dobra narodu niemieckiego i sprawy zjednoczenia Niemiec.

Bezpośrednio po zakończeniu konferencji Eisler wyjechał do Lipska, by wziąć udział w obradach III zjazdu związku wolnej młodzieży niemieckiej W najbliższych dniach spodziewany jest jego przyjazd do Polski. (PAP)

Spadek kursów akcji w USA

NA GIEŁDZIE nowojorskiej notuje się ustawiczną obniżkę kursu akcji. 31 maja akcje wielu firm obniżyły się o 1 — 4 dolary i spadły w ten sposób do najniższego poziomu w roku bieżącym.

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego

Jak komunikuje Agencja Tass, ministerstwo spraw zagranicznych Jugosławii przesłało w dniu 23 maja ambasadzie radzieckiej w Belgradzie notę, stwierdzającą, jakoby rząd radziecki prowadził wobec Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję", która czyni z układu radziecko-jugosłowiańskiego martwą literę".

Rząd jugosłowiański usiłuje twierdzenie swe uzasadnić powoływaniem się na działalność rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich w ZSRR, którą określa jako wrogą w stosunku do Jugosławii. Nota jugosłowiańska wyraża w zakończeniu protest i domaga się, aby rząd radziecki zabronił działalności rewolucyjnej emigracji jugosłowiańskiej w ZSRR, a zwłaszcza zakazał wydawania czasopisma emigrantów jugosłowiańskich w Moskwie.

W odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego, ambasada ZSRR w Belgradzie złożyła notę rządu radzieckiego, określającą jako ordynarne oszczerstwo twierdzenie min. spraw zagran. Jugosławii, jakoby rząd radziecki prowadził w stosunku do Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję" Rzeczywistą przyczynę pogorszenia się stosunków między ZSRR i Jugosławią jest wroga polityka rządu jugosłowiańskiego wobec Związku Radzieckiego.

Jeśli chodzi o stosunek rządu radzieckiego do Jugosławii i jej narodów — to był on zawsze i pozostaje nadal niezmiennie przyjazny.

Sytuacja w Boliwii

WEDŁUG doniesień z La Paz, sytuacja w Boliwii jest niezwykle naprężona.

Górnicy stanowczo domagają się wycofania oddziałów wojskowych z terenów kopalń i umożliwienia niezwłocznego powrotu do kraju deportowanym przywódcom związków zawodowych.

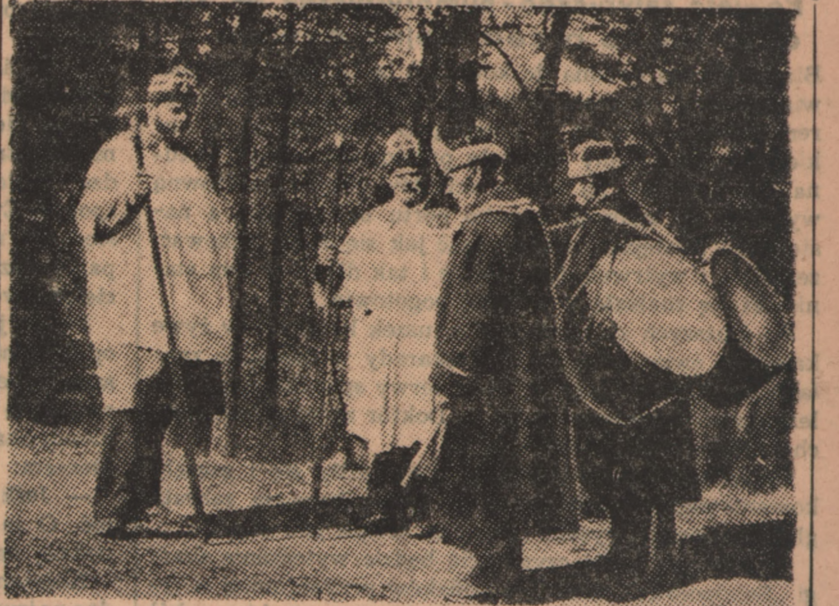
W ośrodku górniczym Catavi odbył się pogrzeb robotników zabitych w czasie ostatnich walk z wojskiem, który przekształcił się w potężną manifestację solidarności robotniczej.

Wszyscy obywatele amerykańscy z wyjątkiem kilku inżynierów i dyrektora koncernu Patino, zostali ewakuowani na samolotach z rejonów górniczych.

Więcej ale i... lepiej

ŁÓDŹ (k). Z inicjatywy pracowników przemysłu bawełnianego w Łodzi powołane zostały w szeregu fabryk tzw. brygady „jakościowe". Jak wynika z tego określenia, celem brygad jest współzawodniczenie w produkcji materiałów możliwie jak najwyższej jakości. Na czele każdej „brygady" staje przodownik, pod którego kierownictwem cały zespół czyni wysiłki w kierunku podniesienia jakości produkcji.

„Marszałkowie" i „kotły tureckie"



Kaszubscy „marszałkowie" pielgrzymek na Kalwarię w Wejherowie i dobosze na „kołłach tureckich" w szatach noszonych od 300 lat. Stanowią oni żywą tradycję historyczną Kalwarii Kaszubskiej. Budzą powszechną ciekawość, gdyż są przedstawicielami jej polskiej przeszłości i swego rodzaju „unikatem" nie spotykanym nigdzie w Polsce. Lud kaszubski osobliwe bębny kalwaryjskie zwie również „kotłami janczarskimi". Nazwy te są poniekąd przyczynkiem, jak wielkim echem po kraju rozniosło się zwycięstwo pod Wiedniem skoro sprzęt ceremoniału pielgrzymki kalwaryjskiej ma pochodzeni wschodnie, a sygnał i wybijany takt motyw obozowy wojska tureckiego.

Odroczenie debaty nad paktem atlantyckim w Senacie USA?

SENATORZY partii demokratycznej USA wypowiedzieli się za odroczeniem debaty nad paktem atlantyckim. Jak słychać, prezydent Truman poparł tę decyzję. Należy podkreślić, że przed kilku dniami Acheson wzywał telegraficznie Senat do natychmiastowej ratyfikacji paktu atlantyckiego, zwracając uwagę senatorów, że szybka ratyfikacja paktu wzmocniłaby może pozycję delegacji amerykańskiej na Konferencji Czterech. (PAP).

Rozmowy anglo-egipskie

W PARYŻU konferowali egipski minister spraw zagr. Ahmed Khashaba Bey i brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin. W rozmowach brali również udział ambasadorowie egipscy w Londynie i w Paryżu. Dokonano ogólnego przeglądu stosunków anglo-egipskich. Bevin poruszył m. in. sprawę zatrzymywania w portach egipskich statków brytyjskich, posądzonych o przewożenie ładunków do Izraela.

18 samobójstw dziennie

WEDŁUG oficjalnych danych, ostatnio wzrosła niezwykle liczba samobójstw w Danii. Tak np. w Kopenhadze do niedawna notowano przeciętnie 1 samobójstwo dziennie, w maju zaś zarejestrowano już 18 samobójstw. Podobnie przedstawia się sprawa w innych miastach. Prasa prawicowa usiłuje wykazać, że wzrost samobójstw tłumaczy się „nastrojami wiosennymi". Obserwatorzy twierdzą jednak, że główna przyczyna tego zjawiska leży w pogarszającej się ustawicznie sytuacji materialnej ludności duńskiej.

Czterej ministrowie rozpoczęli obrady nad kwestią berlińską

Mocarstwa zachodnie USIŁUJĄ PODWAŻYĆ ZASADĘ JEDNOMYŚLNOŚCI

NA ŚRODOWYM posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych min. Schuman zaproponował przejście do drugiego punktu porządku dziennego tj. do sprawy Berlina i waluty niemieckiej. Min. Wyszyński zapytał, czy należy wniosek min. Schumana rozumieć w ten sposób, że później będzie można wrócić do punktu pierwszego dotyczącego jedności Niemiec. Ministrowie zgodzili się z tą interpretacją, wobec czego przystąpiono do rozpatrywania punktu drugiego.

Przewodniczący posiedzenia — Schuman — podał do wiadomości, że eksperci 4 państw nie doszli do porozumienia w sprawie projektu traktatu pokojowego z Austrią, wobec czego przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich przedkładają projekt we własnym imieniu.

Jako pierwszy zabrał głos Acheson, zaznaczając, że zgadza się na przywrócenie kontroli Czterech w Berlinie, przed tym jednak pewne punkty wymagają wyjaśnienia. Zdaniem mówcy, obecność aliantów w Berlinie wypływa z układów, zawartych jeszcze przed Poczdamem i z faktu zwycięstwa sprzymierzonych. Acheson wypowiada się za koniecznością dojścia do porozumienia odpowiadającego 4 mocarstwom. Administracja Berlina winna być powierzona magistratowi miasta. Acheson stara się oddzielić sprawę Berlina od całokształtu problemu niemieckiego. Mówca wysuwa propozycję porzucenia zasady jednomyślności w 4-stronnej komendanturze Berlina. Zagadnienie to winno być: jego zdaniem — rozpatrywane z punktu widzenia „praktycznego", a nie „w płaszczyźnie zasad ogólnych".

Schuman oświadcza otwarcie, że problem Berlina powinien być oddzielony od całokształtu problemu niemieckiego. Schuman kładzie nacisk na „rozwiązanie techniczne" sprawy Berlina, podkreślając, konieczność rewizji zasady jednomyślności.

Bevin wyraża zgodę na kontrolę czterech w Berlinie, żądając jednak ograniczenia zasady jednomyślności.

Minister Acheson — powiedział Wyszyński — oświadczył, że wojska amerykańskie przebywają w Berlinie na podstawie obowiązujących układów międzynarodowych. Jest to bardzo ważne stwierdzenie. Jeżeli USA opierają się na pewnych układach, to są zobowiązane przestrzegać ich W przeciwnym wypadku układy, na które St. Zjednoczone się powołują, nie będą istniały. Władze St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji przebywają w Berlinie nie dla innego celu, jak dla udziału w administracji Berlina dla wykonania pewnych funkcji związanych z administracją Berlina. Przebywają one w Berlinie na podstawie odpowiednich układów, które regulują sposób funkcjonowania 4-stronnej komendantury Berlina. Dlatego trudno zrozumieć, jak można połączyć fakt powołania się na układ w sprawie udziału w administracji Berlina z odrzuceniem tego układu, przewidującego jednomyślność 4 partnerów.

Przywrócona komendantura 4-stronna powinna funkcjonować na takich samych zasadach, jak w przeszłości. Należy określić zakres działania komendantury, lecz sposób działania jest już ściśle uregulowany w układzie. Układ w sprawie kontroli Berlina stwierdza, że komendantura powołana jest dla wspólnej administracji Wielkiego Berlina. Co obejmuje wspólna administracja i jak ma być stosowana — określa statut przyjęty przez 4 mocarstwa. Paragraf 3 tego statutu brzmi: „Tylko decyzje jednomyślnie przyjęte są ważne. Sprawy nieuzgodnione należą do instancji wyższych".

W lipcu 1945 r. komendantura Berlina potwierdziła zasadę jednomyślności. W listopadzie 1945 r. komendantura wydała regulamin stwierdzający, że z braku jednomyślności dana sprawa ma być przekazana do komitetu koordynacyjnego. Rządy 4 mocarstw potwierdziły tę zasadę. Jeżeli więc nastąpi przywrócenie komendantury, to oprze ona swą działalność na zasadzie jednomyślności. Porzucenie tej zasady nie da dobrych wyników. Zasada większości, jakiej domaga się minister Acheson oznacza próbę dyktowania jednemu partnerowi decyzji innych partnerów.

Świat w kilku wierszach

Reuter donosi z Szanghaju, że na rzekach Jang-Tse oraz Wang-Poo przywrócona została normalna żegluga dla statków handlowych. Zarówno statki chińskie jak i cudzoziemskie mogą docierać z morza do Szanghaju, który — jak wiadomo — leży nad rzeką Wang-Poo.

W DNIU 1 czerwca nastąpiły zmiany na stanowiskach przewodniczących niektórych organów ONZ. Zmiany te mają miejsce 1 każdego miesiąca w porządku alfabetycznym. Przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa w czerwcu będzie delegat Norwegii Arne Sunde na miejsce przedstawiciela Francji — Jean Chauvela. Przewodniczącym komisji sztabów wojskowych zostaje delegat brytyjski generał Mac Ceery na miejsce przedstawiciela ZSRR — generała Wasiljewa. Przewodnictwo komisji energii atomowej obejmuje delegat Kanady — Mac Naughton na miejsce przedstawiciela Argentyny — Jose Arce.

NA DWORZEC Turzyński w Szczecinie przybył transport repatriantów z amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Transportem tym powróciły do kraju 432 osoby w tym 27 dzieci, którymi zaopiekował się Polski Czerwony Krzyż.

Aktywiści SP delegaci na Kongres Związków Zawodowych



STANISŁAW POTYRAŁA urodził się 27 września 1892 r. w Kępie Radwankowskiej pow. grójeckiego jako syn małorolnego rolnika. W 1911 r. ukończył w Warszawie gimnazjum, utrzymując się podczas nauki z udzielania korepetycji. W 1914 r. rozpoczyna pracę w kolejnictwie, pracując aż do 1932 r. kolejno jako kancelista, rachmistrz, referent służby handlowej, dyżurny ruchu, zastępca zawiadowcy stacji i dyspozytor ruchu. W 1932 r. zostaje przeniesiony na emeryturę. Przyczyną zemerytowania Potyrały jest jego zbytnia popularność wśród robotników kolejowych i zdecydowanie postępowe poglądy. Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, we wrześniu 1944 r. zgłasza się do DOKP Warszawa i bierze czynny udział w odbudowie zrujnowanego kolejnictwa. Kieruje m. in. odbudową kolejki mareckiej i jabłonowskiej dla potrzeb władz wojskowych. Od września 1945 r. zajmuje stanowisko dyspozytora ruchu, kierownika referatu ruchu towarowego, a obecnie jest kierownikiem referatu do spraw obrotu wagonów ruchu zagranicznego. Na odcinku społecznym pracuje jako przewodniczący komitetu blokowego w Warszawie. Jest radnym dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Północ. Piastuje tę funkcję od 3 lat.

Za przykładem Amerykan

FRANCUSKI sąd wojskowy uwolnił od winy i kary hitlerowskiego generała von Fabera, który w 1941 roku kazał stracić 50 zakładników w Bordeaux, jak również generała von Rothberga, na którego rozkaz rozstrzelano w tymże roku w Dijon 14 zakładników. Uniewinniający wyrok sądu wywołał powszechne oburzenie.

Sukcesy strajkujących we Włoszech

W prowincjach Bolonia i Modena odbył się w dn. 1 bm. półdniowy strajk generalny robotników licznych gałęzi przemysłu na znak protestu przeciwko nowym represjom obszarników stosowanym wobec strajkujących robotników rolnych. W Bolonii jeden z przywódców komunistycznych napadnięty został przez grupę uzbrojonych zbirów. Po zaciętej walce napastnicy zbiegli.

Mimo prowokacji strajk 2 milionów robotników rolnych trwa w dalszym ciągu. W niektórych miejscowościach obszarnicy doszli do porozumienia z robotnikami rolnymi. Tak np. w prowincji Ragusy na Sycylii — robotnicy rolni odnieśli całkowite zwycięstwo. Ponadto władze miejscowe przyrzekły zwolnić wszystkich aresztowanych w czasie strajku. W dniu 1 bm. odbyła się w Rzymie w obecności ministra pracy Fanfaniego pierwsza bezpośrednia konferencja między przedstawicielami Konfederacji Pracy a delegatami Konfederacji Obszarników.

Baza Pałoma zajęta przez greckie wojska demokratyczne

AGENCJA Elefteri Ellada informuje o nowym poważnym zwycięstwie greckiej armii demokratycznej. Dnia 30 maja w wyniku ciężkiej bitwy, która trwała 11 godzin, jednostki szkoły wojskowej przy naczelnym dowództwie armii demokratycznej, współdziałając z oddziałami 8 dywizji, owładnęły silną bazę nieprzyjacielską Patoma. Artyleria armii demokratycznej odegrała decydującą rolę, niszcząc kolejno wszystkie umocnienia nieprzyjacielskie. Monarcho - faszyści stracili przeszło 900 ludzi. Całe ich uzbrojenie wpadło w ręce armii demokratycznej.

ADAM KORTAN

Skandal na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 18

czyli jak to przed wojną bywało ..

Biała kiełbasa dodana do kotletu à la Imperial, podlana wiśniakiem i likierem „Sanosan" oraz uzupełniona deserem składającym się z trzech pseudoreklamowych cukierków tejże firmy zdziałały prawdziwe „cuda". Biedna Zizi najpierw na środku schodów odbyła gwałtowną wyprawę do znanego szeroko portu bałtyckiego, a następnie... Następnie, nie wiedząc jak się dalej zachować, zemdlała i wytrwała tak mężnie i tak długo w tym stanie, aż się znalazła w karetce pogotowia.

Po dłuższych zbiegach sanitariuszek klnących w żywe kamienie świat w ogóle, a maskarady w szczególe znalazła się łącznie z trzema bez przerwy spazmującymi koleżankami w osobnym pokoju. Doktór zaordynował trochę bromu i po pastylce opium.

Około trzeciej po południu przebudziły się i zaczęły komentować wypadki ostatniej doby. Pierwsza zabrała głos energiczna wysoka brunetka, leżąca pod oknem:

— Pierwszą moją czynnością będzie wytoczenie skargi „Sanopolowi". Zaskarżę łajdaków przynajmniej o tysiąc złotych odszkodowania tytułem nawiązki za ból i upokorzenie — dodała, dając tym dowód znajomości prawa.

Leżący na vis à vis tłuścioszek, aż klasnął w ręce z zachwytu:

— Te wszystkie „Sanosany", „Piegosany" to tylko wyciąganie ludziom pieniędzy z kieszeni. Fabrykanci tych świństw powinni dawno w więzieniu siedzieć. Ile ja, moja pani, wydałam pieniędzy na ten „Piegosan". Smarowałam jak wariatka i piegi zamiast się zmniejszać, jeszcze się zwiększały. Za takie „środki lecznicze" powinni wieszać, a nie przypatrywać się, jak się fabrykanci limuzynami rozbijają. Dopiero jak moja ciotka kazała mi przykładać kiszonego ogórka do twarzy, cera mi się poprawiła — oświadczyła dumnie właścicielka pokaźnych piegów na dość zgrabnym nosku.

Dalsze wynurzenia pań przerwało wejście lekarza. Obejrzał pracowicie cztery damskie języczki, stwierdził, że puls bije u każdej normalnie i powiedział z uśmiechem?

— Chciało się Zosi jagódek... Dobry Bóg, gdy lepił Ewę pamiętał troskliwie o tym, aby niewiasta porządnie różniła się od mężczyzny, gwoli większemu urozmaiceniu świata. Nawet podniebienie stworzył jej inne i bardzej czułe na cukier. Założyłbym się, że jabłko, które spożyła Ewa nie należało do kwaśnych. Zamiłowanie do słodyczy może czasem okazać się zgubne. No, ale, moje panie, uszy do góry. Poleżycie jeszcze do jutra i będziecie zdrowe.

Po wyjściu lekarza zapanowała cisza. Perspektywa opuszczenia szpitala żadnej z ofiar cukierków „Sanosanu" nie wydała się przyjemna. Pierwsza przerwała skupienie towarzyszek młoda, dziecinnie wyglądająca, blondynka, leżąca naprzeciw Zizi, wybuchając głośnym płaczem:

— Jeśli stąd wyjdę, to chyba do rzeki, żeby się utopić. O ja biedna nieszczęśliwa... Jakże ja się ludziom pokażę na oczy?

Koleżanki zaczęły ją uspokajać i pocieszać, same będąc najzupełniej niepocieszone. Wreszcie panna Lala wyznała gorzką prawdę. Jest zaręczona z młodym lekarzem, który musiał wyjechać za interesami. Matka ją ostrzegała, aby sama nie chodziła bez narzeczonego na bal. Ale ona się uparła i teraz, co będzie?

Dobre serca damskie mają to jednak do siebie, że lubią pocieszać nie tylko z dobroci, ale również dla tej przyjemności, że koleżanka lub przyjaciółka jest bardziej nieszczęśliwa. Nie skończyły jeszcze wszystkich „jakoś to będzie", „ułoży się", „nie jest nigdy źle" itp., gdy potok damskiej wymowy został przerwany ukazaniem się we drzwiach wysokiego słusznego mężczyzny, który okularami w złotej oprawie usiłował nadać sobie wygląd conajmniej profesora. Przybyły niósł olbrzymi bukiet bzu i ładny neseser. Na jego widok panna Lala wydała pisk, duszonej przez kota myszy, i dała gwałtownego nura pod sam środek kołdry.

Przybyły przedstawił się jako narzeczony Lali i zajął się bezzwłocznie wydobywaniem swej ukochanej na światło dzienne. Zabiegi te trwały ładnych parę minut. Lala odwracając zapłakaną i zaczerwienioną twarz, dała się wreszcie przekonać. Młody doktór wręczył jej bez i zaczął pocieszać tonem nauczyciela, uspakającego rozpłakane dziecko.

— Lalusiu nic się strasznego nie stało. Nikt nie jest przecież winien, jeżeli w tłumie zostanie trafiony strzałami szaleńca. W danym wypadku w „Imperialu" popełniono dla żartu, czy z zawiści konkurencyjnej ordynarną zbrodnię na uczestnikach tej zabawy. Byłaś zresztą o ile wiem zamaskowaną, więc twój wypadek nie mógł nabrać rozgłosu. Porozumiałem się z zarządem szpitala i wypiszą cię pod innym nazwiskiem. Przyniosłem ci ubranie i bieliznę. Zamiast płakać, ubieraj się i jedziemy do domu. A te panie — tu zwrócił się do pozostałych — jako same zainteresowane nie będą się chyba reklamowały swojemi przejściami. Ubieraj się szybko, ja poczekam na korytarzu.

Po wyjściu Lali, pierwsza zabrała głos brunetka:

— Że takie cielątko musiało znaleźć takiego rozumnego i dzielnego człowieka. Ale to tak zawsze na świecie bywa, że mądry żeni się z głupiątką, a do mądrej pchają się drzwiami i oknami idioci — dokończyła z sarkazmem.

Dalsze jej wywody przerwało nowe pukanie do drzwi. Ukazała się w nich panna Kasia Walczak ze sporym zawiniątkiem i numerem „Nowin Porannych"'. Teraz dla odmiany Zizi uważała za stosowne rozpłakać się z radości na widok przyjaciółki. Kasia przynosiła świeże wiadomości z miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

biało spoistość związków zawodowych, 2) poważny balast ideologicznych i organizacyjnych resztek reformizmu i bonzowstwa przedwojennego. Nieprzezwyciężone sekciarstwo poszczególnych działaczy związkowych, 3) napływ — w związku z szybkim rozwojem gospodarczym — drobnomieszczańskich elementów do szeregów klasy robotniczej, 4) wroga działalność agentury WRN w ruchu politycznym i zawodowym. Dlatego wzrost i kształtowanie się nowej roli związków zawodowych nastąpić mogło tylko w walce klasowej i pracy ideologicznej. Trzeba powiedzieć, że jeszcze dziś tu i ówdzie w naszym ruchu zawodowym nie wszystko zostało do końca przeorane.

Mówca stwierdza, że zadaniem II Kongresu jest podsumowanie osiągnięć ruchu zawodowego za ubiegłe 4 lata, krytyka i samokrytyka błędów i braków, omówienie trzech podstawowych dokumentów, a mianowicie: 1) projektu ustawy o związkach zawodowych, 2) statutu zrzeszenia związków zawodowych, 3) regulaminu grup związkowych, poddanie krytycznej analizie źródeł i objawów aktualnych słabości i niedomagań ideologicznych i organizacyjnych, wreszcie omówienie stanowiska i postulatów ruchu zawodowego w rozwijającym się systemie demokracji ludowej.

Na czoło obrad Kongresu — stwierdza mówca — wysunąć się winna sprawa nowego socjalistycznego stosunku do pracy, własności społecznej i państwa, współzawodnictwa, nowatorstwa i sprawa racjonalizatorstw form lepszej organizacji pracy, polepszenia jakości produkcji, walki z marnotrawstwem, świadomej dyscypliny i podniesienia czujności klasowej. Wszystko to stanowi jedynie słuszną i skuteczną drogę do podnoszenia roli związków zawodowych w systemie demokracji ludowej.

Wielkie przemiany

Mówca kreśli historię polskiego ruchu zawodowego od zarania stwierdzając, że związki zawodowe, mimo licznych ideologicznych i organizacyjnych braków w swej pracy, odegrały ogromną rolę w zmaganiu się młodego państwa ludowego z wszystkimi stojącymi na drodze jego rozwoju przeszkodami. Związki zawodowe docierały do wszystkich ogniw i grup klasy robotniczej, organizowały ją do realizacji zadań odbudowy przemysłu i do walki przeciw knowaniom obcej i rodzimej reakcji, brały aktywny udział w walce o ugruntowanie władzy ludowej — w referendum i wyborach, w organizowaniu ORMO i Komisji Specjalnej oraz we wszelkich wielkich akcjach politycznych, organizowanych przez partie robotnicze. Prowadziły one doniosłą pracę ideologiczną i kulturalno-oświatową, brały czynny udział w walce o pokój, o jedność ŚFZZ i walnie przyczyniły się do popularyzacji w masach osiągnięć ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz do rozbudowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Związki zawodowe wysunęły dziesiątki tysięcy swoich członków na kierownicze stanowiska gospodarcze, państwowe i samorządowe, delegowały dziesiątki tysięcy młodych robotników do szkół przemysłowych, wyższych uczelni, szkół oficerskich itd. Rozwijając twórczą inicjatywę w większości bezpartyjnych mas i wychowując je w nowym duchu pod ideowym przewodnictwem partii, związki zawodowe stawały się coraz bardziej podstawowym filarem nowej Polski Ludowej, ogarniając miliony bezpartyjnych i partyjnych robotników, inżynierów, techników, urzędników i pracowników. Przyczyniły się one do wzrostu wydajności i dźwignięcia na wyższy poziom współzawodnictwa pracy, do wzrostu dyscypliny i uświadomienia, czego rezultatem było przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej i znaczny wzrost dochodu narodowego. W wyniku wzrostu produkcji i dochodu, państwo ludowe zyskało możliwość coraz to wydatniejszej poprawy materialnego i kulturalnego bytu klasy robotniczej i ogółu pracujących, coraz to więcej z roku na rok łoży państwo na poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy, na inwestycje i potrzeby socjalne, na opiekę nad matką i dzieckiem, na poprawę zdrowia robotników i ich rodzin oraz na inne cele społeczne. Wszystkie te zdobycze i osiągnięcia naszej klasy robotniczej, która przed czterema laty zaczęła od zgliszcz i ruin — to przedmiot słusznej i uzasadnionej dumy naszej partii i związków zawodowych.

W dalszym ciągu omawia Aleksander Zawadzki nowy projekt ustawy o związkach zawodowych, który po przyjęciu go przez Kongres, zostanie wniesiony do Sejmu Ustawodawczego. Ta procedura — bez precedensu w historii polskiego ruchu zawodowego — podkreśla i podnosi rolę i znaczenie związków zawodowych. Nowa ustawa zniesie formalnie przedwrześniowe burżuazyjne ustawy, ograniczające i rozdrabniające ruch zawodowy, zniesie nieuchylony dotąd formalnie obowiązek rejestracji związków zawodowych w urzędach starościńskich i administracyjną kontrolę nad związkami zawodowymi. Nowa ustawa ma stworzyć jak najdogodniejsze warunki dla rozwoju związków zawodowych w imię utrwalenia i umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce, ma ułatwić związkom zawodowym ich dalszą działalność w dziedzinie reprezentacji i obrony interesów mas pracujących, troski o stałą poprawę bytu materialnego i kulturalnego świata pracy oraz mobilizację klasy robotniczej dla wykonania planów produkcyjnych i najczynniejszego udziału w sprawowaniu władzy ludowej. Ustawa pozostawia związkom zawodowym określenie w swych statutach w sposób szczegółowy ich zadań, celów i zakresu działania. Będzie ona nowym wielkim osiągnięciem ruchu zawodowego, możliwym tylko w nowym układzie warunków społecznych — oraz dowodem uznania i głęboko pozytywnego stosunku państwa ludowego do związków zawodowych.

Związki Zawodowe a Państwo Ludowe

W ustawie tej, jak w pryzmacie, uwidacznia się miejsce i rola związków zawodowych w systemie demokracji ludowej, jak je widzi i chce widzieć nasza partia, państwo i rząd robotniczo-chłopski.

W związkach zawodowych widzą one powszechną organizację klasy robotniczej na wysuniętych pozycjach w systemie demokracji ludowej na drodze do socjalizmu, współorganizatora twórczego wysiłku mas i potężną dźwignię społeczną rozwoju życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, powołaną do przejawiania codziennej troski o warunki bytu oraz do obrony praw i zdobyczy klasy robotniczej i każdego poszczególnego robotnika.

Państwo ludowe widzi w nich ogarniającą miliony szkołę socjalizmu, kształtującą pod ideologicznym kierownictwem partii i w oparciu o władzę ludową, swą wolę w systemie demokracji ludowej na drodze realizacji zasadniczych wytycznych polityki władzy ludowej, na którą to politykę z kolei nasze związki zawodowe mogą wywierać i rzeczywiście wywierają swój wpływ.

Przez pryzmat zdobyczy i osiągnięć klasy robotniczej w systemie demokracji ludowej, realizując wielki program budowy społeczeństwa socjalistycznego, widzą i określają zw. zaw. swój stosunek do państwa ludowego, uważając się słusznie za jego współtwórcę. Dlatego związki zawodowe wychowują i powinny wychowywać swych członków, całą klasę robotniczą i inteligencję w duchu głębokiego patriotyzmu i bezgranicznego oddania Polsce Ludowej. Wysuwają i powinny wysuwać nowe tysiące i dziesiątki tysięcy robotników na kierownicze stanowiska w wojsku, organach bezpieczeństwa i ORMO, przygotowywać i oddawać nowe zastępy najlepszych swych ludzi do partii. Współpracowały i powinny coraz ściślej współpracować z państwem ludowym i partią robotniczą w walce klasowej z pozostałościami wyzysku kapitalistycznego w mieście i na wsi, z rozbitkami reakcji i agentur imperialistycznych, rozwijać czujność klasową i podnosić poziom ideowy robotników, personelu technicznego i całej inteligencji, rozwijać, umasawiać i pogłębiać wszystkie formy współzawodnictwa, brać najczynniejszy udział w planowaniu gospodarczym, organizować kontrolę społeczną nad wykonaniem planu i ochroną pracy.

Związki zawodowe winny brać najczynniejszy udział w organizowaniu wymiany doświadczeń, w podnoszeniu wydajności pracy, polepszeniu organizacji produkcji, oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, popularyzować osiągnięcia czołowych ludzi, przodowników pracy, nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców — robotników, inżynierów, techników, naukowców, albowiem jest to jedyna droga, by rząd uzyskał nowe środki, a związki zawodowe nowe możliwości dla dalszego wydatnego podnoszenia materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i dla przyśpieszenia budowy socjalizmu w Polsce.

O marksistowsko - leninowską ideologię i linię działania

Mówca charakteryzuje dzieje ruchu zawodowego w Polsce przedwrześniowej, które były dziejami nieustannych, często krwawych walk z wyzyskiem kapitalistycznym, terrorem i prowokacją, a w łonie klasy robotniczej dziejami walk o jednolity front, walk z ugodą, reformizmem i wpływami klerykalnymi, walk z nacjonalizmem i jawną zdradą interesów proletariatu polskiego przez Żuławskich, Kwapińskich i Zarembów, Jaworowskich i im podobnych agentów kapitału, sanacji i „dwójki" w ruchu robotniczym.

Na czele tych walk stali komuniści. Osiągają oni poważne sukcesy w montowaniu wspólnych wystąpień z lewicowym odłamem i lewicowymi grupami PPS, dzięki czemu związki zawodowe stawały się kuźnią jednolitego frontu. Komuniści niezmordowanie wskazywali klasie robotniczej polityczną treść i cele w każdej, pozornie tylko ekonomicznej walce proletariatu w ustroju kapitalistycznym, nieustannie przeciwstawiali się antyludowej i antyradzieckiej polityce polskiej burżuazji i prawicy PPS-owskiej.

Trzeba pamiętać, że w Polsce przedwrześniowej w latach 1925 do 1939 na ogólną liczbę ok. 3 milionów zatrudnionych tylko ok. 1 milion było zorganizowanych w związkach zawodowych, w tym mniej niż połowa w klasowych, reszta zaś w reakcyjnych, sanacyjnych i klerykalnych związkach zawodowych

Owoce słusznej walki komunistów i lewicy PPS-owskiej mógł ruch zawodowy zebrać dopiero po roku 1944/45.

Już w 1944 roku, zaraz po wojnie, odbył się zjazd związkowców z terenów wyzwolonych, a w rok później I Kongres Związków Zawodowych w Odrodzonej Polsce. Na tle przedwojennego rozbicia i rozdrobnienia, na tle bezprawia, stosowanego wobec związków zawodowych — znaczenie pierwszego kongresu wyrasta do symbolu nowej ery. Kongres położył kres rozbiciu, uchwalił nową strukturę związków na zasadach pionów produkcyjnych, zniósł przegrody zawodowo-organizacyjne między pracownikami umysłowymi i fizycznymi, położył podwaliny centralizacji związków pod kierownictwem KCZZ. Sformułował dokładnie najważniejsze wytyczne ruchu zawodowego w dziedzinie „reprezentacji i obrony interesów materialnych, kulturalnych i zawodowych świata pracy", w „dziedzinie współpracy z organizacjami państwowymi, samorządowymi i innymi, w budowie i ugruntowaniu demokratycznego życia państwowego, gospodarczego i społecznego", w dziedzinie „zwiększenia ogólnej wytwórczości przez planową organizację, rozwój techniczny, dyscyplinę i świadomy stosunek do pracy i własności społecznej".

Kongres jednak, który zebrał się w niezwykle trudnej i skomplikowanej sytuacji w 6 miesięcy po zakończeniu wojny — mógł wypracować jedynie najogólniejsze wytyczne ideologiczne i organizacyjne odnośnie zadań ruchu zawodowego.

Związki zawodowe liczyły w czasie I Kongresu już więcej członków, niż przed wojną, a wkrótce stały się powszechną niemal organizacją klasy robotniczej. Ale ten olbrzymi i szybki wzrost, świadczący o ogromnym pędzie mas ku jedności, spowodował, że wchłonęły poważną spuściznę balastu ideologicznego przedwojennych, reformistycznych i klerykalnych związków i związeczków i ich działaczy, reprezentujących obce klasie robotniczej teorie i teoryjki, które jeszcze długo po Kongresie pokutowały w naszych zw. zaw. w tendencjach do — „autonomizmu", „niezależności" związków zawodowych od partii robotniczych, „niezależności", przeciwstawianej władzy ludowej, pojmowanych jako odrębność celów, hodowanej przez elementy nam wrogie i siejące nieufność do państwa ludowego. Nadto do czasu lipcowego i sierpniowego plenum KC PPR i wrześniowej Rady Naczelnej PPS, ciążyły jeszcze na ruchu zawodowym nieprzezwyciężone wpływy prawicowo-oportunistyczne i nacjonalistyczne, a do Kongresu Zjednoczeniowego ciążył sam fakt współistnienia dwóch partii robotniczych. Tradeunionizm, jako wyraz tendencji reformistycznych, występował (w poszczególnych związkach) w szacie rzekomego obrońcy wąsko pojętych interesów robotniczych, stawiał opory przeciw mobilizacji klasy robotniczej do zadań produkcyjnych, odrywał sprawy ekonomiczne od polityki i walki z reakcją, traktował państwo ludowe niemal na równi z państwem kapitalistycznym i w ten sposób obniżał świadomość polityczną klasy robotniczej, stwarzając tendencje dogodne dla wroga klasowego, dla demagogii zamaskowanych agentów WRN w politycznie słabszych ogniwach ruchu zawodowego.

Mówca wskazuje, że Marks i Engels, następnie Lenin i Stalin, zdecydowanie zwalczali tradeunionizm, teorię „neutralności" i fałszywie pojętej niezależności związków zawodowych.

Przezwyciężenie szkodliwych tendencyi

W referacie na II ogólno rosyjskim zjeździe związków zawodowych, Lenin mówił: „W ruchu zawodowym szczególnie stosowane były przez ideologów burżuazji próby łowienia ryb w mętnej wodzie, starali się oni uniezależnić walkę ekonomiczną, która jest podstawą ruchu zawodowego, od walki politycznej. Tymczasem związki zawodowe, jako najszersza organizacja proletariatu w skali klasowej właśnie teraz, szczególnie po przewrocie politycznym, który dał władzę proletariatowi, właśnie w takiej chwili, w praktyce odgrywać muszą szczególnie wielką rolę, muszą zajmować jak najbardziej centralne miejsce w polityce...".

I dalej:

„Właśnie dlatego, kiedy władza polityczna przeszła w ręce proletariatu, związkom zawodowym przypada rola występowania coraz bardziej w charakterze budowniczych polityki klasy robotniczej, ludi którzy zorganizowani jako klasa, powinni zastąpić dawną klasę wyzyskiwaczy, obalić wszystkie dawne tradycje i przesądy..."

Obok tendencji tradeunionistycznych mieliśmy również do czynienia z rozmaitymi formami tendencji syndykalistycznych, tendencji do przejmowania przez związki kierownictwa produkcją, które szybko znalazły wspólny język z teorią wyższości „uspółdzielczenia", „uzwiązkowienia" zakładów produkcyjnych nad ich upaństwowieniem, z hasłami republiki spółdzielczej itp., w której to dziedzinie pobił rekord na swym 1 zjeździe Związek Litografów, domagając się przekazania związkowi całego przemysłu poligraficznego. Mówca stwierdza, że wszystkie te szkodliwe tendencje zostały już w zasadzie przezwyciężone.

Związki Zawodowe a partia

Odrębne istnienie PPR i PPS przyczyniło się do stawiania przez poszczególnych związkowców sprawy niezależności związków od obu partii, które to zresztą stanowisko zajął i 1 Kongres w „deklaracji ideowej" i rezolucji. Główną jednak przyczyną takiego stawania sprawy było faktyczne pokutowanie w związkach reformistycznych teorii „niezależności", będąc również rezultatem nacisku prawicy PPS, reformistów, agentury WRN itd. Lenin i Stalin ostro zwalczali wszelkie reformistyczne teorie o „neutralności" i „niezależności" ruchu zawodowego w stosunku do politycznej walki klasy robotniczej i partii marksistowskiej Podstawową myślą marksizmu-leninizmu w sprawie roli i zadań związków zawodowych jest, że nie można tego ruchu, zrodzonego w walce o poprawę bytu klasy robotniczej, odrywać od walki politycznej tej klasy przeciwko kapitalizmowi, o władzę, o budowę socjalizmu. W warunkach Polski Ludowej, gdzie związki zawodowe stały się „organizacją panującej i rządzącej klasy", (Lenin) przejawiają one swą troskę o codzienne interesy mas pracujących w ścisłym powiązaniu z założeniami ideowymi i programowymi PZPR, czyli w ścisłym związku z budową socjalizmu.

O kierowniczej roli partii politycznej i jej stosunku do związków zawodowych — mówi Stalin, wyjaśniając, jaka organizacja nadaje i ma nadawać jednolitą linię działania wszystkim bezpartyjnym masowym organizacjom klasy robotniczej":

„Taką organizacją jest partia proletariatu. Partia ma na to wszystko dane, po pierwsze dlatego, że skupia ona wszystkie najlepsze elementy klasy robotniczej, które mają bezpośredni kontakt z bezpartyjnymi organizacjami proletariatu i bardzo często kierują nimi, po drugie — partia, grupująca najlepszych ludzi klasy robotniczej, jest najlepszą szkołą wychowania przywódców klasy robotniczej, którzy będą zdolni kierować wszystkimi formami organizacji swojej klasy, po trzecie dlatego, że partia, jako najlepsza szkoła przywódców klasy robotniczej, jest dzięki swemu doświadczeniu i autorytetowi jedyną organizacją, zdolną centralizować kierownictwo walki proletariatu i przekształcić w ten sposób wszystkie bezpartyjne organizacje klasy robotniczej w organa obsługujące i wiążące ją z masą robotniczą. Partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu! Nie znaczy to naturalnie, że bezpartyjne organizacje, związki zawodowe, spółdzielnie itp. mają być formalnie podporządkowane partyjnemu kierownictwu. Chodzi tylko o to, żeby członkowie partii, którzy wchodzą w skład tych organizacji, jako ludzie bezspornie wpływowi, używali wszelkich środków przekonywujących, aby organizacje bezpartyjne zbliżały się w swojej pracy do partii proletariatu i dobrowolnie

(Ciąg dalszy na stronie następnej)

Rola Związków Zaw. w systemie demokracji ludowej

(Dokończ. ze str. 3)

przyjmowały jej polityczne kierownictwo.“

„Oto dlaczego oportunistyczna teoria „niezależności“ i „neutralności“ bezpartyjnych organizacji, rodząca niezależnych parlamentarzystów i oderwanych od partii działaczy prasowych, tępogłowych zawodowców i spółdzielców-mieszczuchów, okazuje się absolutnie niewspółmierna z teorią i praktyką leninizmu.“

A w rozmowie z pierwszą delegacją robotniczą w 1927 roku tow. Stalin dodatkowo wyjaśnia:

„Formalnie partia nie może dawać związkom zawodowym żadnych dyrektyw. Natomiast partia daje dyrektywy komunistom, którzy pracują w związkach zawodowych. Obowiązek tych komunistycznych frakcji polega na tym, by drogą przekonywania osiągnąć takie decyzje w organach związków zawodowych, rad i spółdzielni, które odpowiadały by dyrektywom partii.“

Nieprzemijającymi w swej głębokiej słuszności wskazaniami Lenina i Stalina o wzajemnych stosunkach związków zawodowych i partii kierować się będziemy w dalszej naszej pracy — stwierdza mówca.

Tak stawiać sprawę możemy dopiero dziś, na II Kongresie Związków Zawodowych, ponieważ Kongres ten poprzedzony został Kongresem Zjednoczeniowym i powstaniem PZPR, lipcowym i sierpniowym plenum KC PPR i wrześniową Radą Naczelną PPS, po rozgromieniu prawicy, przezwyciężeniu oportunizmu i wahań, po politycznym zjednoczeniu partii robotniczej. Deklaracja ideowa PZPR, przyjęta na Kongresie Zjednoczeniowym, formułująca cele, zadania i drogi klasy robotniczej mas ludowych, może i powinna być uznana przez Kongres Związkowy za deklarację ideową naszego ruchu zawodowego.

Na sierpniowym plenum KC PPR tow. Bierut powiedział:

„Jest naszą stałą troską niedostateczna rola w życiu i walce klasy robotniczej podstawowej transmisji partii do mas robotniczych — związków zawodowych. Stwierdzamy często niedosteczną działalność związków zawodowych w budzeniu aktywności mas robotniczych w produkcji, ich niedostateczną ciągle jeszcze rolę we współzawodnictwie pracy, w organizowaniu ruchu nowatorów i racjonalizatorów produkcji, w szkoleniu robotników i wysuwaniu ich na kierownicze stanowiska, niedostateczną troskę o podniesieniu poziomu ogólnych, materialnych i kulturalnych warunków życia mas robotniczych. Niewątpliwym też brakiem pracy związków zawodowych jest słabe tętno pracy dołowych ogniw związkowych i często odrywanie się działaczy związkowych od mas robotniczych. Z drugiej strony widzimy niepokojące zjawiska niedoceniania, spychania i lekceważenia związków zawodowych przez niektóre zbiurokratyzowane, a niekiedy obce ogniwa aparatu gospodarczego.“

Wszystkie te błędy miały istotnie miejsce. Wykorzystywały to zbiurokratyzowane, niekiedy obce elementy aparatu gospodarczego dla zdegradowania roli związków zawodowych, zaniedbując potrzeby robotnika, sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy, mieszkania, wyżywienia, zdrowia itd.

Ale trzeba powiedzieć, że jeżeli tak się często działo i jeszcze często dzieje, to w warunkach Polski Ludowej, gdy związki mają za sobą całą siłę partii i rządu — winę za taki stan rzeczy w znacznym stopniu ponoszą same związki. Nasze organizacje związkowe, nasze rady zakładowe — NIE UMIEJĄ DOBIJAĆ SIĘ REALIZACJI SWYCH SŁUSZNYCH PRAW, gwarantowanych im wyraźnymi przepisami ustaw i dekretów oraz samym ustrojem państwa ludowego. Wina związków zawodowych najczęściej polega na tym, że nie potrafią wyrobić sobie należnego autorytetu zarówno w klasie robotniczej, jak i administracji gospodarczej, a przyczyną tego jest często jeszcze zły, biurokratyczny styl pracy wielu ogniw związkowych i niedostateczne powiązanie z masami.

Po dziś dzień spotykamy się z niezrozumiałymi wypaczeniami linii partii państwa ludowego i związków zawodowych przez poszczególnych związkowców. Jedni ograniczają się wyłącznie do zainteresowania sprawami raźnych bolączek członków związku, odrywając je od zagadnień ogólnych, produkcji i wydajności pracy, inni znów są tak „upolitycznieni“, że widzą tylko „wielką politykę“, a nie widzą codziennych bolączek klasy robotniczej. Nie rozumieją, że polityka państwa ludowego musi iść w parze z zaspokajaniem codziennych potrzeb ludzi pracy. Wynikiem niedomagań i słabości ruchu zawodowego przy jego wielkich zresztą osiągnięciach był szereg braków. Mówca analizuje najważniejsze braki.

Współzawodnictwo pracy

Związki zawodowe nie przezwyciężyły jeszcze konserwatyzmu, wyrażającego się w teorii tzw. „granic zdolności produkcyjnej“, nie walczyły dostatecznie z biurokracją, oportunizmem, bezprogramowością i hołdowaniem żywiołowości. Nie organizowały dostatecznie popularyzacji osiągnięć przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów, a zwłaszcza konkretnych form wymiany doświadczeń i pomocy pozostającym w tyle, nie rozumiały więc nasze związki należycie podstawowego prawa rozwoju gospodarki socjalistycznej. Zaniedbywano organizowanie codziennej pomocy lepszych i bardziej doświadczonych tym, którzy borykają się z normami, czyli zaniedbywano zastosowanie istotnej formy podnoszenia wydajności wszystkich robotników, wzrostu ich zarobków oraz zadowolenia z pracy. Dobrze zrobili górnicy Zagłębia, posyłając do pozostającej w tyle kopalni Wałbrzycha dla okazania pomocą swą czołową brygadę współzawodników. Należy ich naśladować i rozwijać tę formę współpracy i wymiany doświadczeń.

Wskutek braków w pracy związków zawodowych za rozwojem współzawodnictwa nie idą w dostatecznej mierze awans społeczny robotnika zasłużonego i troska o niego. Poszczególne związki niedostatecznie wiązały sprawę współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa z poprawą warunków oraz wyróżniania przodujących robotników.

Współzawodnictwo winno rozwijać się w parze z systematycznie doskonalonym planowaniem gospodarczym i jego korektywami, a planowanie i jego korektywy winny wciąż uwzględniać rozwój współzawodnictwa. Współzawodnictwo umożliwia nadążanie związku za rozwojem uspołecznionego sektora naszej gospodarki narodowej, umiejętne wciąganie mas do planowania podnosi wreszcie wagę narad wytwórczych, niedopuszczalnie zaniedbanych w wielu zakładach pracy.

Niedostatecznie wiązały związki rozwój współzawodnictwa, w którym Polska przoduje wśród krajów demokracji ludowej, z doświadczeniami ZSRR. Często dawały się zaskakiwać różnorodności form współzawodnictwa, ogarniającego już ok. miliona ludzi, nie zdołały dotąd zmobilizować załóg do skutecznej walki z niedbalstwem i świadomym szkodnictwem. Nasz aktyw związkowy nie zawsze widział istotę współzawodnictwa — jako socjalistycznej metody walki o plan, nie zawsze widział patos i bohaterstwo budowniczych nowego jutra, zaciętą walkę klasową — którą jest współzawodnictwo. Dalszy jego rozwój łączy się jak najściślej z dalszym umocnieniem Polski Ludowej, z dalszą poprawą bytu, ze wzrostem naszego wkładu w walce o pokój.

Rady zakładowe, mężowie zaufania

Mówca podkreśla, że szereg zarządów głównych i OKZZ nie wykorzystał rad zakładowych, jako szczególnie ważnego ogniwa w rozwoju współzawodnictwa, że szereg nieszkolonych należycie przez wyższe instancje związkowe — rad zakładowych pracuje niezaradnie i składa się częściowo z ludzi nie najlepszych i nie najbardziej oddanych.

W szeregu wypadków przewodniczący rady stawał się podkomendnym dyrektora.

W wiele rad zakładowych przekształciło się w biura, zajmujące się głównie interwencjami i targami z administracją, nie zajmując się należycie zagadnieniami wydajności pracy, rozwoju ruchu oszczędnościowego, systemem płac, bezpieczeństwa pracy i kontroli urządzeń społecznych.

Pamiętajmy, że liczne niedociągnięcia i wady w pracy istotnego, bo związanego bezpośrednio z zakładem pracy ogniwa związków zawodowych — to w tym samym stopniu ograniczanie i pomniejszanie roli i znaczenia związków w systemie demokracji ludowej, na naszej drodze do socjalizmu.

Praca polityczno - wychowawcza

Mówca podkreśla niektóre istotne braki pracy wychowawczej, kulturalno-oświatowej i propagandowej związków zawodowych, jak: a) niewyzbycie się do końca wąsko-cechowych tendencji, wyrażających się w niedopuszczaniu do swych świetlic i klubów robotników innych przemysłów, co przełamano dotąd tylko na odcinku wczasów; b) niedostateczne powiązanie pracy polityczno-wychowawczej, kulturalno - oświatowej, artystycznej i propagandowej z potrzebami współzawodnictwa pracy, i z wychowaniem w duchu socjalistycznego stosunku do pracy; c) praca domów kultury, świetlic i klubów nie służy jeszcze dostatecznie robotnikom i personelowi technicznemu dla potrzeb zawodowego i politycznego dokształcania się; d) brak popularyzacji na odpowiednią skalę słynnych nowatorów i przodowników pracy.

Musimy pamiętać, że niedostateczne powiązanie kulturalno-oświatowej pracy związkowej z produkcją i podnoszeniem wydajności pracy, że niezamienianie świetlic i domów kultury w kuźnie kulturalnych i wysoko kwalifikowanych kadr robotniczych, że wreszcie zaniedbanie na odcinku popularyzacji przodujących ludzi naszej socjalistycznej pracy, to w tym samym stopniu pomniejszenie roli związków zawodowych w systemie demokracji ludowej, w walce o socjalizm.“

Praca wśrod kobiet i młodzieży

Mówca podkreśla znaczne niedocenianie tej sprawy, wyrażające się w niedostatecznej opiece nad matką i dzieckiem, w zaniedbywaniu pracy wśród kobiet, ulegających reakcyjnemu klerowi i w słabym wciąganiu ich do współzawodnictwa pracy i do aktywu związkowego. Zdobycze socjalne kobiet i młodzieży i perspektywy dalszego rozwoju na tej drodze są tak olbrzymie, że mogą porwać miliony kobiet oraz uczącej się i pracującej młodzieży, czego potwierdzeniem był tegoroczny 1 Maj. Nie umiemy jednak tego procesu organizować w należnej skali.

Mówca wskazuje na konieczność wciągnięcia do rad zakładowych kobiet i przedstawicieli ZMP, usunięcia „majsterskiego“ stosunku do absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, przeprowadzania narad związkowych na temat pracy wśród kobiet i młodzieży — w zakładzie pracy, w osiedlu i w rodzinie, popularyzacji osiągnięć kobiet i młodzieży w ZSRR, brania najczynniejszego udziału w pracach komitetów rodzicielskich przy szkołach i komitetów opiekuńczych w zakładach pracy.

Mówca stwierdza, że młodzież robotniczą trzeba śmiało, otwarcie i ofensywnie wychowywać w duchu marksizmu-leninizmu. Niewypracowanie w porę przez związki zawodowe ich udziału w wyraźnie ofensywnym, socjalistycznym wychowaniu młodzieży robotniczej, brak dostatecznej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej na odcinku wychowania młodzieży wiejskiej, niedostateczne wciąganie do tej pracy Zw. Nauczycielstwa Polskiego i niedostateczna pomoc dla ZMP — zaciążyć może na dalszej pracy i walce.

Organizujmy twórcze wyżywanie się młodzieży w pracy, nauce, sporcie, rozrywce i radości życia.

Nasycajmy jej pracę naukowym poglądem na świat. Porywajmy młodzież wiarą w przyszłość Polski i mówmy jej o odpowiedzialności za Polskę, bo młodzieży zostawimy Polskę. Młodzież nie chce Polski zacofanej, Polski bezwolnych baranków anglosasko-watykańskich. Młodzież chce i wybierze Polskę własną, swoją, Polskę, którą my budujemy, dążącą do coraz wyższych szczebli kultury i dobrobytu.

Zwycięzcami w walce o teraźniejszość i przyszłość Polski możemy być tylko my!

Praca wśród inteligencji

Mówca podkreśla ogromny przełom w nastrojach inteligencji, której najlepsza najgłębiej patriotyczna większość zbliżyła się ku klasie robotniczej. Większość inteligencji zbliża się ku nam, pociągnięta naszym entuzjazmem, oddaniem Polsce i ofiarnością pracy.

Ponieważ proces przełomu w nastrojach inteligencji rozwija się w ostrej walce klasowej — musimy aktywniej, niż dotychczas, wmieszać się w tę walkę, by przyśpieszyć zróżnicowanie w środowisku inteligencji, przyciągając na stronę Polski Ludowej i socjalizmu wszystko, co posiada uczciwego i szlachetnego.

W coraz wyższej mierze zasilają się kadry inteligencji nowymi elementami pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Mówca stwierdza: „trzeba w pracy związkowej wytwarzać najkorzystniejszą atmosferę dla współpracy tej naszej, przez nas wysuniętej i wyhodowanej kadry, z pozytywnie nastawioną lub kształtującą się częścią starej inteligencji“.

Trzeba otaczać szczególną opieką młodzież robotniczą na wyższych uczelniach.

Mówca przypomina dalej, że nowa inteligencja, wysunięta na stanowiska kierownicze, znajduje się pod nieustannym obstrzałem wrogiej ideologii, co powoduje konieczność ciągłej czujności. W miejsce dawnej, inteligencji ustroju kapitalistycznego uniżonej wobec zwierzchników i wyniosłej wobec bluzy robotniczej i sukmany chłopskiej — musimy mieć inteligencję głęboko demokratyczną, śmiałą, prawdziwie kulturalną.

Sojusz robotniczo - chłopski

Mówca stwierdza, że jednym z czołowych zadań strategicznych jest obecnie socjalistyczna przebudowa wsi. Nie można budować socjalizmu w mieście i pozostawić wieś własnemu losowi, tj. na pastwę wyzysku bogaczy wiejskich i zacofania technicznego, nie można dopuścić do odrodzenia się kapitalizmu na bazie drobnotowarowej gospodarki.

Chodzi więc o wykucie spoidła między milionowymi masami chłopskimi i klasą robotniczą. Tym spoidłem jest sojusz robotniczo-chłopski, który pomaga biednemu i średniemu chłopu aktywizować się w walce z bogaczem wiejskim i spekulantem i służy mu radą i pomocą w jego konstruktywnym wysiłku nad gospodarczą przebudową wsi.

Wielkiego znaczenia nabierają trzy formy zorganizowanego docierania związków zawodowych w głąb wsi: 1) wiązanie pracy przemysłowych związków zawodowych na wsi ze związkiem zawodowym robotników rolnych; 2) stała i coraz ściślejsza, organizacyjna i polityczna współpraca związków zawodowych, przemysłowych i rolnych ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej; 3) najaktywniejsze włączenie się związków zawodowych do rozwijania i pogłębiania ruchu łączności zakładów pracy z wsią.

Styl pracy

Marksizm - leninizm — to nie tylko wielka idea i wielka nauka, ale i wielki nowy styl pracy. Nowy styl pracy oznacza, że trzeba umieć zajmować się i interesować nie tylko „wielką polityką”, ale i tzw. „drobną praktyką”, nigdy nie lekceważyć tej drugiej i pozornie „małych” ludzi.

Bodaj związki zawodowe bardziej, niż ktokolwiek inny, powinny widzieć i rozumieć „małe” sprawy i „małych” ludzi, bo nie z wielkich ludzi wywiódł się Pstrowski, Szatkowski, Religa,

Oni się stali wielkimi ludźmi w Polsce ludowej. A więc w Polsce ludowej za każdym małym człowiekiem — dziś — trzeba widzieć wielkiego człowieka — jutra. — I każdy mały człowiek będzie się stawał wielkim, jeżeli mu się stworzy odpowiednie warunki. I tak trzeba pojmować rolę związków zawodowych, jako szkoły gospodarowania i rządzenia, szkoły socjalizmu. Trzeba zrozumieć, że związki zawodowe robią wielką politykę drogą zajmowania się codziennymi bolączkami i warunkami pracy i bytu klasy robotniczej, inteligencji i personelu technicznego, pracowników nauki, kultury i sztuki, studiującej młodzieży, bo to są zasadnicze zadania i cel istnienia związków zawodowych.

W naszym ustroju demokracji ludowej związki walczą o poprawę warunków bytu mas pracujących drogą usprawnienia organizacji pracy, mechanizacji prac ciężkich, poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, podnoszenia wydajności pracy, organizowania współzawodnictwa, nowatorstwa, organizowania wymiany doświadczeń, pilnowania, by były przestrzegane przez dyrekcje umowy zbiorowe, walki z nadmierną absencją i o świadomą dyscyplinę załogi, organizowania wczasów, lecznictwa, opieki nad matką i dzieckiem, organizowania kształcenia technicznego i politycznego itd. I jest odcinek, gdzie związki powinny prowadzić szczególnie zaciętą i bezkompromisową walkę. Jest to odcinek walki z biurokracją, z bezdusznym odnoszeniem się do warunków pracy i potrzeb robotników, z naruszeniem lub nieprzestrzeganiem umów zbiorowych, nieuctwem, niezaradnością, bałaganem organizacyjnym, brakiem planowości, przewidywania, brakiem czujności klasowej, zarozumialstwem i manią wielkości oraz ze szkodnictwem i nadużyciami, dywersją i sabotażem ukrytych wrogów. A w parze z tą walką i nieodłącznie od niej powinno iść pokazywanie całej klasie robotniczej i całej Polsce ludzi, którzy są wzorem i przykładem. Wszystkie niemal choroby naszego stylu pracy dotyczą zarówno administracji gospodarczej, jak i aparatu związkowego. Wróg klasowy stara się przenikać nie tylko do dyrekcji, ale i do związków. Trzeba sobie — woła mówca — postawić jedno decydujące pytanie: czy można z tymi chorobami i brakami stylu naszej pracy i czy można z wrogiem klasowym skutecznie walczyć, jeżeli do tej walki nie zmobilizuje się całej klasy robotniczej, a więc i jej bezpartyjnej większości, jeżeli się nie będzie przestrzegało demokracji związkowej?

Aktywista związkowy, który wzbrania się zetknąć oko w oko ze wszystkimi bolączkami robotnika, który zapomina, że wczoraj sam stał przy warsztacie, to nie jest aktywista, to tylko taka, czy inna odmiana biurokraty. Aktywistę związkowego powinny cechować: 1) pełna świadomość roli, zadań i celów ruchu zawodowego w demokracji ludowej, 2) umiejętność wnikliwego widzenia warunków pracy i bytu robotnika — członka związku zawodowego, cierpliwego zajmowania się sprawami członka związku, 3) umiejętność nadążania za bujnym procesem rozwoju gospodarki narodowej przez wytrwałe, nasycone pracą ideologiczną i wychowawczą, mobilizowanie mas do realizacji zadań produkcyjnych, 4) umiejętność ciągłego uczenia się u robotników, zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych, 5) aktywista związkowy powinien stale pracować nad sobą, pogłębiać swą wiedzę z dziedziny marksizmu-leninizmu oraz poszerzać zakres wiadomości z teorii i praktyki ruchu zawodowego, by sprostać swemu zadaniu. (C. d. n.)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Rzemiosło a Związki Zawodowe

Rzemiosło, które w swej masie należy do świata pracy, które narówni z nim dźwigało z ruin zniszczony kraj, którego pracą własnych rąk odbudowane warsztaty stały się pierwszym pogotowiem gospodarczym i były wstępem do odbudowy przemysłu — to rzemiosło z uwagą śledzi rozwój i działalność związków zawodowych, zrzeszających m. in. i liczne zastępy pracowników rzemieślniczych warsztatów.

Tych pracowników łączy z rzemiosłem nie tylko praca zawodowa, nie tylko wspólny interes czy wiedza fachowa, zdobyta na terenie rzemieślniczego warsztatu, ale i zadzierżgnięte w czasie pracy zawodowej i w czasie nauki serdeczne więzy i jeden duch, ożywiający całe rzemiosło: duch ofiarności i pracy dla odbudowującej się i rozbudowującej się Ojczyzny. Tej pracy nad odbudową i rozbudową oddają swe najlepsze siły i wiedzę fachową mistrz i czeladnik czy uczeń, właściciel warsztatu i jego pracownik zrzeszony w związku zawodowym.

Mistrz rzemieślniczy, pracujący w swoim warsztacie i spełniający ważną funkcję społeczną i gospodarczą, szkoli uczniów dla rzemiosła, nie tylko dla indywidualnych warsztatów, ale i dla warsztatów spółdzielczych i przemysłu państwowego.

Rzemiosło, przyuczając robotników do zawodów rzemieślniczych przez Zakłady Doskonalenia Rzemiosła i dając kwalifikacje ludziom, którzy żadnego zawodu nie mieli, ułatwia im awans społeczny i daje im perspektywy poprawy bytu. Idzie więc po linii polityki związków zawodowych.

U progu nowego planu gospodarczego, rzemiosło, które chce znaleźć się w ramach tego planu, — dla podniesienia zarówno potencjału gospodarczego Polski jak i dźwignięcia na wyższy szczebel materialny i kulturalny całego świata pracy — z zadowoleniem wita drugi po wojnie Kongres Związków Zawodowych którego uchwały będą miały niewątpliwie doniosłe znaczenie nie tylko dla rzesz pracowniczych, ale i dla przyszłych losów kraju i jego gospodarki.

(Cz.)

Organizacja pracy w zakładzie rzemieślniczym

Y móc pracować i wytworami swej pracy przyczynić się do zaspokajania potrzeb społeczeństwa, a tym samym wzmóc ogólny dochód narodowy — warsztat rzemieślniczy — musi być nie tylko należycie wyposażony w surowce, półfabrykaty i środki finansowe, które są podstawowymi elementami jego działalności, ale przy zachowaniu tychże warunków należy tak urządzić technicznie i ekonomicznie proces produkcyjny, aby jednostka wytworu, jakość i czas potrzebny na jej wytwarzanie miała możliwie jak najmniejsze. Tymi zagadnieniami zajmuje się naukowa organizacja pracy. Przez naukową organizację pracy rozumie się porządek, układ pracy — mający na celu możliwie najlepsze wyzyskanie danych warunków i czynników produkcji i to celem uzyskania możliwie najlepszych wyników przy możliwie najmniejszym nakładzie środków. Chodzi tu więc — mówiąc zwięźle — nie o ulepszenie np. maszyn, narzędzi, ale o ustosunkowanie i zespolenie czynników produkcji — czyli odpowiedni ich wybór i należyte opracowanie kalkulacji w nowych, możliwych ich proporcjach. Bliżej określając — rzemeślnik chcąc prowadzić swój warsztat ekonomicznie winien znaleźć możliwie najlepszą proporcję i jakościową czynników wytwarzania (produkcji). I tak jeśli chodzi o konkretny przykład, np. stolarz musi rozpatrzeć, czy korzystniej byłoby produkować krzesła czy biurka, a jeśli przyjmie za wskazane produkowanie krzeseł, to w jakim gatunku i przy pomocy jakich narzędzi i jak zorganizować sam proces wytwórczy — aby już gotowy produkt przy odpowiedniej jakości — skalkulować najtaniej.

Powstaje teraz pytanie, czy wszystkie warsztaty rzemieślnicze są w możności kierować się naukową organizacją pracy. Bo przecież jest jasne, że gdy pracę wykonywał sam właściciel warsztatu — czyli gdy zachodzi taka sytuacja, że będzie skupiał wszystkie prace i czynności — jakie są niezbędne dla gospodarczego funkcjonowania warsztatu, a więc nie będzie w możności zastosować racjonalnego podziału pracy — który jak wiadomo — przyczynia się do redukcji kosztów ogólnych — to wówczas w konsekwencji jednostka wywtoru danego warsztatu będzie kalkulowana o wiele drożej niż ta sama jednostka wykonana w warsztacie, w którym jest zastosowany choćby minimalny podział pracy. Dalej warsztat bezzałogowy nie będzie w możności udoskonalić procesu produkcyjnego, a t pociąga za sobą przedłużenie cyklu czasu, niezbędnego do wyprodukowania danego wytworu. W tejże sytuacji wątpliwe jest, czy dany warsztat pracujący z samym właścicielem będzie w stanie nie tylko wykonać odpowiednio swe dzieło, ale wskutek skupienia w swym ręku wszystkich funkcji — a więc kierownika technicznego warsztatu, kupca, mistrza, wychowawcy i nauczyciela ucznia — jego obrót, a co za tym idze — dochód będzie kształtował się na niskim poziomie, uniemożliwiając mu pełne wykorzystanie warsztatu. Powyższa analiza zobrazowała, że są takie branże rzemiosł — gdzie wprost nieekonomicznym było by jego prowadzenie bez odpowiednio wyszkolonej załogi — bo są przecież takie spespecjalności — jak np. cała branża budowlano-elektryczna, mechaniczna, w których względy choćby natury fizycznej i technicznej uniemożliwiają należyte, a więc gospodarcze funkcjonowanie wspomnianego warsztatu. Stąd też wątpliwe jest należyte przeprowadzanie w takich jednoosobowych warsztatach racjonalnego, należytego podziału pracy. A więc możliwy jest on do przeprowadzenia w całej rozciągłości w warsztatach pracujących przy pomocy kwalifikowanych pomocników, gdy istnieje pewien zespół, między który można rozłożyć pracę i to w taki sposób, aby wzmóc optimum produkcji. Także i rzemieślnik — jego osobowość przejawiająca się w zdolnośoci, fachowości, poczuciu obowiązku jest jednym z podstawowych warunków należytgo podziału pracy. Do tego dochodzi należyte rozłożenie pracy, rozbicie samego procesu produkcji na najprostsze części i powierzenie ich najbardziej wyspecjalizowanym pracownikom. Stąd też wielkość produkcji — wypracowanej przez daną ilość pracowników zależy z jednej strony od jakości, z drugiej strony od współdziałania. Wynikiem rozłożenia pracy na pewną ilość różnych czynności i powierzenie każdej z nich innemu pracownikowi, wzgl. ich zespołowi, rezultat pracy — tak rozbitej produkcji — będzie o wiele większy — niż rezultat — jakibyśmy otrzymali gdyby nie było tego rozbicia. Jednak wzrost wydajności występuje tylko wtedy, gdy ilość pracowników wykonywujących poszczególną czynność jest ściśle dostosowana do liczby ich w tych grupach, tak że żadne z nich nie potrzebuje czekać na inne z powodu nierównomierności czasu trwania poszczególnych czynności, nie dopuszcza się więc marnotrawstwa. I tak nasz stolarz musi tak rozłożyć produkcję krzeseł, aby wytwarzanie poszczególnych części było zgrane w czasie.

Stąd w każdym warsztacie istnieje specyficzne, zupełne, samodzielne optimum techniczne podziału pracy. Zależne ono także jest od chłonności rynku, a więc w naszym wypadku od umiejętnie zorganizowanego zbytu. Były to ogólne uwagi — mające na celu bardzo pobieżnie przedstawić rezultaty, jakie może przynieść przemyślana praca właściciela warsztatu rzemieślniczego. Stąd wskazanym by było — do programu szkolenia Zakł. Dosk. Rzemiosła — włączyć specjalny obowiązkowy przedmiot o naukowej organizacji pracy — gdyż jej znajomość przyczyni się do ułatwienia czynności produkcyjnej i handlowej samodzielnego rzemieślnika.

Mgr. St. B.

Rzemiosło polskie w cyfrach

KWALIFIKACJE. Obliczono, że w rzemiośle zatrudnionych jest 331.975 osób, z tego 166.537 stanowią właściciele warsztatów i zatrudnieni członkowie rodzin, 165.438 pracownicy najemni.

Jeżeli chodzi o kwalifikacje zatrudnionych w rzemiośle — 68.714 osób posiada dyplomy mistrzowskie, w tym z sił najemnych 4.482.

Egzaminy czeladnicze zdane ma 90.595 osób, w tym siły najemne 42.720. Uczniów oblicza się na 63.985, pomocników fachowych na 47.149, pracowników gospodarczych 3.282, pracowników umysłowych — 3.820 i innych 54.430.

WARSZTATY CERAMICZNE. Na terenie Polski pracuje 284 ceramików, głównie garncarzy, z tego 170 na okr. Izby Rzem. Rzeszowskiej, 30 na terenie Lubelskiej Izby, 22 przypada na Krąkowską, 18 na Katowicką, Kielce — 14, Wrocław — 9, Warszawa — 7, Białystok — 5, Poznań — 4, Bydgoszcz — 3, Gdańsk 2 i Olsztyn 1.

Po pierwszej wojnie światowej było ponad dwa tysiące zarejestrowanych garncarzy, w 1938 r. — 1100.

Jak wygląda ta sprawa w Anglii np., z którą nasze wyroby ceramiczne mogły by z powodzeniem konkurować na rynkach zagranicznych. Angielskie garncarstwo, które zyskało sobie uznanie rynku międzynarodowego, zatrudnia 60.000 garncarzy i otaczane jest specjalną opieką władz.

(r)

Problem wielkości minimalnego zespołu w warsztacie rzemieślniczym

Rząd uważa zagadnienie rzemiosła za jedno z centralnych zagadnień gospodarki Polski. Rzemieślnik jest najbliższym towarzyszem robotnika i chłopa W trójsektorowym modelu gospodarczym Polski rzemiosło przenika również do sektora spółdzielczego i współpracuje z sektorem państwowym.

Aktualne staje się zagadnienie minimalnego zespołu, potrzebnego w poszczególnych rzemiosłach dla prawidłowego wykonywania produkcji lub usług. Minimalny zespół to problem natury gospodarczej i polityczno-społecznej. Minimalny zespół to zespół środków produkcji jak maszyn, narzędzi, dalej zespół ludzki (mistrz, czeladnicy, uczniowie, element niewykwalifikowany itp). potrzebny do racjonalnej produkcji lub wykonywania usług mieszczący się w ramach gospodarki socjalistycznej, do której zmierzamy. Problem ten wymaga naukowego opracowania zagadnień rzemiosła. Brak jest opracowań technicznych i ekonomicznych, które są niezbędne, by rzemiosło mogło się dostosować do obecnego materialistycznego poglądu.

Wielkość warsztatu nie jest bynajmniej obojętna dla wielkości produkcji społecznej, a przez to i dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Nie można narzucać pewnego jednakowego zespołu ludzkiego dla wszystkich rzemiosł (np. mistrz i jedna siła najemna), bo zespół ten dla danego rodzaju rzemiosła może być wystarczający, w drugim może okazać się za mały.

Różne bowiem istnieją granice techniczne, organizacyjne i inne dla wielkości warsztatu rzemieślniczego w różnych działach produkcji. Inne też pojęcie minimalnego zespołu musi panować w różnych rodzajach rzemiosła.

Nie należy zapominać, że jako kryterium wielkości warsztatu przyjmuje się normalnie ten rozmiar produkcji, na jaki przedsiębiorstwo jest nastawione i urządzone i jaki zwykle w dłuższych okresach produkuje. Minimalny zespół musi być taki, czyli warsztat musi być tak urządzony, że przy danej cenie produkując ilość wytworów przy danym zespole środków produkcyjnych największą, pokryje uzyskanym przychodem całkowite koszty produkcji uwzględniając najniższe koszty, przypadające na jednostkę wytworu, jakie są możliwe dla danego warsztatu. Przy danej bowiem cenie najtańsza produkcja jest najrentowniejsza. Rozmiar produkcji warsztatu rzemieślniczego zależy od tego, czy globalny przychód pokryje koszty, związane z utrzymaniem warsztatu w ruchu. Są to wydatki na robociznę, zakup surowców, podatki itp. i ponadto części wynagrodzenia za jego pracę. Będzie to dopuszczalne minimum produkcji danego warsztatu, poniżej którego rzemieślnik nie zejdzie, woląc raczej unieruchomić swój warsztat. Warsztat taki bowiem będzie nierentowny zarówno dla rzemieślnika jak i dla gospodarki ogólnopaństwowej.

Jednym z argumentów, przemawiających za utrzymaniem rzemiosła jest to, że nie wszystko da się wykonać maszynowo i fabrycznie. Fabrycznie nie można malować pokoi, wykonywać ciesiółki, cukiernictwa, koszykarstwa, pozłotnictwa, fryzjerstwa, tym samym więc ci liczni rzemieślnicy, którzy tymi czynnościami się zajmują są bezpieczni ze strony konkurencji fabrycznej. Znanym jest fakt, że nie zawsze produkcja może zadowolić konsumenta. Rzemiosło jest uzupełnieniem przemysłu, które polega przede wszystkim na konserwacji wyrobów przemysłowych, do której zaliczamy wszelkiego typu reperacje i naprawy np. szewc, ślusarz, zegarmistrz itp.

Należy podkreślić indywidualizm przejawiający się w rzemiośle. Technika produkcji zmusza rzemieślnika do samodzielnego myślenia i wyrabia w nim zmysł twórczy. Ciągłe poszukiwanie coraz piękniejszej formy dla swych wytworów wyrabia w nim smak artystyczny. Musimy pamiętać, że w rzemiośle artystycznym stoimy na czele i obowiązkiem naszym jest dbać o to, ażeby nie zginęły artystyczne wytwory.

Wiemy dalej, że są wytwory, które nie opłaca się robić w większych zakładach bo nie potrzeba ich w dużej ilości, a koszt ich wykonania w przemyśle jest większy.

Rzemiosło oddało Państwu duże usługi przy uruchomieniu zburzonego przemysłu i rozbitego transportu. Rzemiosło potrafi również być użyteczne w czasie największego rozwoju gospodarczego, ku jakiemu zmierzamy.

Problem zespołu w warsztacie rzemieślniczym musi być w jak najkrótszym czasie opracowany, ażeby stworzyć podstawy dla istnienia rzemiosła w ramach gospodarki planowej.

Mgr Z. P.

Badania naukowe w rzemiośle

Problem badań naukowych w rzemiośle jest u nas w Polsce zagadnieniem zupełnie nowym. Zjawił się on na horyzoncie prac Zakładów Doskonalenia Rzemiosła i wyłonił się z chaosu dopiero w dobie obecnych przemian i przeobrażeń na odcinku życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego i politycznego.

Potrzeba rozpracowania go staje się z każdym dniem coraz bardziej aktualna i pilniejsza, bo chodzi o ważne sprawy: o byt zawodowy, społeczny, gospodarczy i kulturalny rzemiosła polskiego, o znalezienie dla niego miejsca i dróg rozwojowych w dzisiejszej rzeczywistości, o podtrzymanie ważnej pozycji gospodarczej, jaką niewątpliwie stanowi rzemieślnicza wytwórczość w gospodarce naszej, o zachowanie wreszcie dotychczasowego bogatego dorobku rzemiosła i warsztatów rzemieślniczych, które w historycznym rozwoju stały u podstaw naszej gospodarki miejskiej.

Zagadnienia z terenu rzemiosła, które wymagają zajęcia się nimi i naukowego oświetlenia — ze względu na interes nie tylko rzemieślniczy, ale przede wszystkim ogólnopolski — są tak różnorodne i rozliczne, że trudno nawet wymienić pobieżnie poszczególne działy tych zagadnień.

Z punktu widzenia gospodarczego rzemiosło jako samodzielny czynnik produkcyjny, nie żyjący na marginesie czymś, a będący istotną częścią składową gospodarki ogólnonarodowej i ogólnopaństwowej — jest ciekawym terenem badań dla ekonomistów i aktywistów gospodarczych doby obecnej.

Ze względu na dawną przeszłość i bogatą tradycję, ważną rolę, jaką odegrało ono w rozwoju nie tylko gospodarki, ale i kultury, sztuki, obyczajów oraz w rozwoju stosunków politycznych nawet, jest odcinek rzemiosła kopalnią dla prac różnego rodzaju historyków.

Socjolog znajdzie niewątpliwie tu również bogaty materiał dla swoich badań i spostrzeżeń. Można by wymienić jeszcze cały szereg nauk, które powinny postawić sobie za obowiązek bliższe zainteresowanie się rzemiosłem.

Jednak już z tej wzmianki wynika, jaki ogrom prac leży tu odłogiem, jak olbrzymia robota czeka tych, którzy podjęli się zapoczątkować badania naukowe na terenie rzemiosła, nadać bieg tym sprawom i prowadzić je systematycznie, w oparciu o cały sztab naukowców i specjalistów, oraz w oparciu o rzemiosło, jego życie i działalność.

Dla prowadzenia tych prac powołane zostały do życia komórki badań naukowych przy poszczególnych zakładach doskonalenia rzemiosła oraz wydział badań naukowych przy Związku Z. D. Rzem.

Kierownicy tych komórek, którzy zbierali się już na trzech kolejnych konferencjach, szukają w tej chwili najlepszych metod dla naukowych badań rzemieślniczych. Ustalono, że trzeba będzie posługiwać się różnymi metodami: biblioteczną, zbierania opinii, wizytacyjną warsztatów — ewentualnie w obecności rzeczoznawców — laboratoryjną, techniczną i mieszaną. Przy czym poszczególne zagadnienia przydzielone poszczególnym zakładom, opracowane mają być przez nie w skali ogólnopolskiej.

(R).

W każdym Okręgowym Związku Cechów biblioteka

Ze względu na to, że do normalnej pracy okręgowego związku cechów nieodzowna jest bilioteka, na ostatniej konferencji prezesów i kierowników biur okręg. związku cechów wojew. pozn. odbytej w Gnieźnie — wysunięto postulat uruchomienia bibliotek we wszystkich OZC Okr. Związki Cechów cierpią jeszcze na brak gotówki, wobec czego prezes Sobański zaproponował, by poszczególne cechy zakupywały książki dotyczące ich branży i składały je na razie w OZC.

(r)

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik — Ostrów Wlkp. w myśl. okólnika MPH z dn. 13. 3. 1948 r. (Dz. Urzęd. MPH Nr 13, poz. 185) uważa się za przedsiębiorstwa typu rzemieślniczego, bez względu na liczbę zatrudnionych: modniarstwo, fotografowanie i fototechnikę, fryzjerstwo wszystkich specjalności, krawiectwo miarowe damskie: ciężkie i lekkie, krawiectwo miarowe męskie, cywilne i mundurowe i zegarmistrzostwo.

(r)

PORADY prawno-skarbowe

„Górnik" Gdańsk. Sprawy kalkulacji poruszaliśmy kilkakrotnie w artykułach. Marże zyskowności należy przyjąc wg stanu rzeczywistego, wynikającego z ksiąg wzgl. z kalkulacji przeprowadzonej we własnym warsztacie.

Mgr. S.

Z okazji Kongresu Związków Zawodowych w Warszawie

Jak pracujemy w naszej instytucji?

Rozmowa z przewodniczącym Rady Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw“ i przewodniczącą Rady Kobiet

— Proszę o legitymację związkową.

— Ja do pana w sprawie mieszkaniowej...

Inni przedkładają jakieś zaświadczenia do podpisu, jeszcze inni obiecują przyjść później ze swymi bolączkami.

Drzwi do pokoju służbowego przew. Rady Zakł. Spółdzielni. Wyd. „Zryw" p. Sobolewskiego nie zamykają się. Pracownicy przychodzą do niego z różnymi sprawami, od ściśle osobistych do spraw zakładu pracy. Jest to najlepszym dowodem, jak bardzo potrzebną jest rada zakładowa i jakie obowiązki spadają na jej przewodniczącego.

Rada jednak Radzie nierówna. Tym większą więc zasługą rady zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" w Bydgoszczy — bo o niej chcemy dziś pomówić — jest nie tylko harmonijna współpraca z dyrekcją i z trzema, grupującymi się w zakładzie pracy związkami zawodowymi: poligrafików, spółdzielców i dziennikarzy, ale i osiągnięcia wynikające z faktu, ż Rada działa nie tylko mechanicznie, ale stara się o nawiązanie jak najżywszego kontaktu z pracownikami, wnikając w ich bolączki i starając się o polepszenie ich warunków pracy, płacy i bytowania.

— Przystąpmy na wstępie do omówienia spraw najważniejszych. Jak się przedstawia działalność oświatowo-kulturalna Rady Zakładowej, pytam się p. Sobolewskiego — Rada Zakładowa posiada sekcję kulturalno-oświatową, w której kolejno pracowali z całym oddaniem pp. Degler, Szweczko i red. Jankowski. Sekcja ta, poza różnymi imprezami rozrywkowymi i dochodowymi na rzecz wdów i sierot, urządzała cały szereg imprez w związku z wydarzeniami historycznymi i kulturalnymi naszego kraju. W przytulnej świetlicy, zaopatrzonej w radio, bilard, szachy, ping-pong, wyświetlano często filmy m. in. cykl filmów naukowych z prelekcjami lekarza zakładowego dr Hauslingera, urządzono kilka wieczorów bajek dla dzieci które prowadziła p. Boruniowa, wieczór poświęcony morzu z prelekcją red. Jabłońskiego itd. Urządzano poza tym wycieczki, jak np. ostatnio samochodami „Zrywu" na Targi Poznańskie. Przy sekcji istnieje chór („Halka"), zespół baletowy oraz zespół sceniczno-amatorski pod kierunkiem pp. Deglera i Załachowskiego. Zespół świetlicowy, który został wyróżniony w eliminacyjnym konkursie wojewódzkim zespołów świetlicowych, bierze również udział w imprezach poza zakładem pracy. Jeden z jej członków — maszynista offsetowy Henryk Durnowski, wyróżniony jako recytator na konkursie OKZZ, bierze udział w organizowanej przez OKZZ zbiorowej recytacji wiersza Majakowskiego na Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie. Poza tym Rada Zakładowa przy wydatnej pomocy redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego stworzyła bibliotekę, składającą się z 150 tomów, rozpowszechniła wśród załogi wydawnictwa KUK oraz Związkowca.

— Jak się przedstawia higiena i bezpieczeństwo pracy?

— Opiekę lekarską nad pracownikami wykonuje lekarz zakładowy, dr Hauslinger i stała pielęgniarka p. Joanna Wichmann, dyżurująca w dobrze urządzonym i wyposażonym punkcie sanitarnym na terenie zakładu. Przeciętna miesięczna frekwencja w punkcie sanitarnym wynosi 130 osób. Pomieszczenia w zakładzie pracy są czyste, widne, jednak na skutek rozwoju Spółdzielni zaczynają być za ciasne. Pracownicy mają do dyspozycji ciepłą i zimną wodę (w sali maszyn) poza tym mydło, ręczniki, kombinezony i fartuchy. Do prania bielizny zakład posiada na miejscu dwie specjalne praczki. Poza tym pracownicy otrzymują bilety na bezpłatne korzystanie z Łaźni Miejskiej, z których, niestety, mało korzystają.

— A bezpieczeństwo przeciwpożarowe?

— Jest ściśle przestrzegane. Posiadamy wyszkolonych w tym kierunku specjalnych pracowników. Odczuwa się jedynie brak wentylatorów, których jednakże niestety, nigdzie nabyć nie można.

— Jak wygląda sprawa współzawodnictwa pracy w drukarni?

— Ze względu na specyficzne warunki pracy w przemyśle poligraficznym, współzawodnictwa pracy u nas nie zaprowadzono. Niemniej jednak mamy swych przodowników i przodownice pracy, których normy (dochodzące do 180%) oblicza się wg norm technicznych umów zbiorowych. Od 1 czerwca wprowadzimy współzawodnictwo w oszczędności i jak najmniejszym opuszczaniu pracy. Dodam jeszcze, że pomysły i ulepszenia racjonalistów pracy i nowatorów zostają u nas wprowadzane w życie i nagradzane. Rada Zakładowa podała już wiele osób do awansu społecznego, przez Dyrekcję w pełni zaakceptowanego. Tak więc w licznych wypadkach pracownice i pracownicy fizyczni awansowali na pracowników umysłowych, na kierowników oddziałów i drukarni.

— Wiem z narad przeprowadzonych z robotnikami poszczególnych zakładów przez delegatów na Kongres wespół z aktywem związkowym, że największą bolączką są sprawy mieszkaniowe. Jak te sprawy przedstawiają się na terenie naszego zakładu pracy?

— Dzięki staraniom Rady Zakładowej przydzielono 18 pracownikom fizycznym mieszkania, interweniowano zaś w sprawach mieszkaniowych 20 razy.

Z kolei wybieram się do kobiet. Przy Radzie Zakładowej Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" istnieje bowiem Koło Ligi Kobiet z p. Marią Kapką na czele, oraz Rada Kobiet, której prezeską jest p. Br. Malczewska.

— Otaczamy opieką kobiety — mówi p. Malczewska — udzielając wszechstronnych informacji w uprawnieniach wg dekretu o ochronie kobiety pracującej, przedstawiamy do nagród w Dniu Święta Kobiet zasłużone pracownice, organizujemy i prowadzimy zabawy dla dzieci w ogródku jordanowskim itp. Jest też specjalna referentka wczasów. Bolączką naszą jest — mała aktywność kobiet.

Młodzież natomiast zorganizowana jest w Kole Sportowym. Rada Zakładowa opiekuje się uczniami, pomagając im w wyuczeniu się zawodu. Mają oni poza nauką w szkole osobne lekcje. Nie toleruje się uczniów, którzy zaniedbują chodzenia do szkoły dokształcającej.

A teraz mały spacer po zakładzie pracy i pogawędka z pracownikami. Dowiaduję się od nich, że w tym roku chętniej i liczniej korzystają z wczasów pracowniczych. Również Fundusz Akcji Socjalnej jest przez nich w całej pełni doceniany i wykorzystany oraz fundusz pośmiertny„ stworzony w myśl przysłowia: „ziarnko do ziarnka". Polega on na tym, że każdy z pracowników płaci w wypadku śmierci w rodzinie któregokolwiek z kolegów 100 zł., co w sumie przynosi około 40—50 tys. zł. Dzieci, wdowy oraz gorzej sytuowani pracownicy zostają z racji obchodów gwiazdkowych itd. obdarowani przez Dyrekcję i Radę Zakładową. Rada Zakładowa pamięta również o innych, asygnując z własnych funduszów 10 tys. zł na budowę Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, pomagając wioskom kościuszkowskim, uczącej się młodzieży, Rodzinie Radiowej itp.

Jako czyn 1-majowy pracownicy poświęcili 1 godzinę pracy na wdowy i sieroty, którymi opiekuje się zw. b. więźniów politycznych, a jako czyn kongresowy ufundowano bibliotekę gromadzką, składającą się ze 100 tomów oraz założono na terenie zakładu ogród jordanowski wg artystycznego projektu rysowników pp. Deglera i Kaczmarkiewicza. W ogródku tym jest również boisko dla siatkówki, gry w ping-ponga itd.

Oto niektóre osiągnięcia pracowników, rady zakładowej i dyrekcji — kończy rozmowę p. Sobolewski. Bolączką — obok technicznych — jest brak kół samokształceniowych.

LISTY z Łodzi

Olbrzymia hala sportowa powstaje w Łodzi



Łódź, w maju.

Dziwne a potężne rusztowanie wznosi się u zbiegu ulic Stefana Żeromskiego i Ks. Skorupki. Symetryczne kwadraty belkowań sięgają wysokości siedmiu pięter. To punkt szczytowy łuku, opadającego dość łagodnie ku bokom. Dziś jeszcze łuk ten, to harmonijna konstrukcja drewniana. Wkrótce jednak położona na niej zostanie gruba warstwa betonu, spod którego — gdy wyschnie — wysunięta zostanie konstrukcja drzewna, ważąca... 700 ton. Z tą chwilą pierwszy z siedmiu łuków, które łącznie stworzą największą w Polsce budowaną halę sportową — będzie gotowy w stanie surowym.

Wielkim, wspólnym wysiłkiem władz miejskich, sportowych i całego społeczeństwa łódzkiego budowana jest hala, której zazdrościć będą Łodzi wszystkie inne miasta polskie. Ale... bo też hala taka jest koniecznością wprost „palącą". Łódź jest miastem wybitnie sportowym. Imprezy cieszą się tu tak wielkim powodzeniem, jak chyba tylko na Śląsku, niestety, jednak na przeszkodzie umożliwienia wszystkim miłośnikom sportów, mogących być rozgrywanymi w halach krytych, staje brak odpowiedniej budowli. Odnosi się to nie tylko do imprez pięściarskich, które należą tutaj do najbardziej popularnych, ale i do rozlicznych innych.

Niechaj o rozmiarach tej olbrzymiej budowli zaświadczą cyfry. Gdyby do równoczesnej budowy całej hali (siedmiu łuków) chciano przystąpić jednocześnie, zużyto by do budowy rusztowań 4.900 ton drzewa, czyli musiano by wyciąć drzewostan leśny na przestrzeni 35 ha (około 140 morgów). Ten sposób budowy jednak jest już przestarzały. Nowoczesne budownictwo zna lepsze, oszczędniejsze sposoby. Oto wznosi się rusztowanie (700 ton drzewa) dla jednego tylko łuku. Rusztowanie to jest ruchome. Spoczywa na szynach, na których z kolei znajdują się 84 wózki, dźwigające cały ten ogromny ciężar. Gdy powłoka betonowa „skamienieje" do tego stopnia, że zdoła się utrzymać już o „własnych siłach", konstrukcja drzewna zostanie przesunięta. Czynność ta powtórzona będzie sześć razy, po czym konstrukcja ulegnie rozbiórce. Każdy betonowy łuk ściągnięty zostanie dla wzmocnienia jego trwałości żelaznymi prętami.

Do budowy hali w stanie surowym zużytych zostanie 5.000 ton (5 milionów kg!) betonu. Gdyby olbrzymi ten ciężar miano równocześnie załadować na wagony kolejowe, potrzeba by do tego celu sześciu pociągów po 55 wagonów każdy. Koszt budowy hali w stanie surowym wyniesie ćwierć miliarda złotych.

Imponująca ta hala pomieści 10 tysięcy kibiców bokserskich. Nie tylko jednak ta dziedzina sportu będzie mogła być tu uprawiana. Łatwo zrozumieć, że tak olbrzymie rozmiary hali pozwolą na starty Walendzikom, Kielasom, Łomowskim, Skoneckim, zespołom koszykówki i siatkówki... a więc umożliwią uprawianie niemal wszystkich sportów letnich nawet w zimie.

Społeczeństwo sportowe Łodzi, dokładając do każdego biletu swój ofiarny grosz, buduje nie tylko monumentalną halę, ale i wznosi w ten sposób pomnik własnej dojrzałości społecznej, który — gdy ofiarność ta jeszcze się wzmoże — będzie gotowy (w stanie surowym) jeszcze przed nadejściem tegorocznej zimy.

Marek Raff.

LISTY Z MAZUR

SREBRZYSTA „esencja perłowa“

Giżycko, w maju

Któżby nie znał t.zw. „moskalików", tej smacznej marynaty rybnej z cebulką w malutkich faskach beczułeczkach? Przemysł „moskalikowy" oparty jest na połowach ukleji, niedużej rybki z rodziny karpiowatych o długości zaledwie 8 do 15 cm. Słodkowodne, nizinne jeziora mazursko-pomorskie, a także słonawe wody Zalewu Szczecińskiego — pełne są tej pospolitej rybki o ciele wydłużonym, z boków ścieśnionym, jasno-zielonym, lub niebieskawym grzbiecie i charakterystycznych, połyskujących bokach o srebrzystej łusce. Ta właśnie łuska ukleji może stać się w Polsce podstawą nowego przemysłu, zajmującego się wydobywaniem z łuski srebrzystego barwika.

Zawarty w łusce ukleji charakterystyczny srebrzysty barwnik służy do produkcji tzw. „esencji perłowej", będącej podstawą wytwarzania biało-perłowej emulsji, która jest jednym z niezbędnych surowców przy produkcji wszelkiego rodzaju sztucznej biżuterii i ozdób. Słynne czeskie perły w postaci małych, szklanych kuleczek, pokryte są właśnie od wewnątrz biało perłową emulsją z łuski ukleji. Jest to zatem o wysokiej wartości surowiec, który dotychczas był w Polsce niedoceniany, a nawet marnowany.

Silnie rozbudowany czeski przemysł galanteryjno-zdobniczy nie posiada u siebie w dostatecznej ilości ukleji — to też chętnie zakupiłby u nas tę rybę. Zamiast jednak sprzedawać rybę — racjonalniej byłoby zbierać łuskę ukleji przy produkcji moskalików (dotychczas się ją wyrzuca), a następnie wytwarzać z niej w kraju „esencję perłową", dając w ten sposób podwaliny pod nową gałąź przemysłu i stwarzając nowe warsztaty pracy.

Przy wzmożonych w związku z tym połowach ukleji należy pamiętać o racjonalizacji połowów ze względów gospodarczych, aby nie dopuścić do wytępienia tej ryby. Jakkolwiek bowiem ukleja sama jest planktonożerna, czyli żywi się drobną fauną przybrzeżną — to jednak w jeziorach odgrywa ona dużą rolę, jako pokarm dla cennych gatunków ryb: szczupaka i sandacza. Masowe połowy tej ryby mogą się odbywać tylko na jesieni — nigdy zaś w maju i czerwcu, w których to właśnie miesiącach odbywa ona tarło. (as)

Książka polska w Oflagu

I te książki mają swoją historię — taki napis w języku łacińskim widniał w bibliotece obozowej Oflag II C. Słowa te określały ciekawą historię jedynego w swoim rodzaju księgozbioru książki polskiej.

Mówi się, że książka jest przyjacielem człowieka w jego życiu, a tym bardziej w takim życiu nienormalnym, jakie było w obozie za drutami. Tam było kilka tysięcy ludzi stłoczonych, niepewnych swego losu, stroskanych o los kraju i swych rodzin. Napewno staliby się ofiarą epidemii psychicznej załamania, gdyby nie książka.

Książka nie tylko rozszerzała widnokrąg myślowy, ale odrywała od tragedii, jaka rozgrywała się w kraju, ratowała od rozpaczy, gdy przychodziły smutne wieści o losach rodzin.

Taka historia, jaką miała biblioteka jeniecka, napewno się nie powtórzy i dlatego warto jej poświęcić parę wierszy.

Biblioteka Oflag II C (Dobigniewo) liczyła ponad 30.000 tomów, a oprócz beletrystycznej była jeszcze naukowa (około 15.000 tomów). Oprócz tych dwóch ogólnych były jeszcze specjalne biblioteczki, a więc przeznaczone dla mniejszego kręgu ludzi np. biblioteka pedagogiczna Koła Nauczycielskiego (ok. 1.000 tomów), tak samo mniejwięcej „Akademickiego Bratniaka", czy też o znaczeniu specjalnym np. Sekcji Kultury Wsi itp. Ciekawe było pochodzenie tych książek i sposób zorganizowania tych bibliotek.

Oto przeglądając książki jenieckiego księgozbioru, można było dojrzeć na nich pieczątki najróżnorodniejszych bibliotek całej Polski. W 1939 r. prysła armia polska pod uderzeniem niemieckim — można powiedzieć, że tak samo prysły i biblioteki polskie. Jeńcy prowadzeni do niewoli byli zatrzymywani w swym pochodzie do Niemiec w koszarach, szkołach czy innych lokalach publicznych. Tam spotkali rozwaloną szafy i rozrzucone książki. Wyprowadzony z kraju jeniec mógł nie mieć w swym ... pożywienia, ale napewno miał książkę —bo wiedział, że w swej tułaczce książki polskiej nie dostanie za granicą.

Toteż skoro nareszcie zostali skierowani do stałych obozów, znaleźli się organizatorzy, którzy pomyśleli, by te książki zebrać, skatalogować i umożliwić wypożyczanie. Warunkiem korzystania z książek był wkład książki. Jeżeli ktoś ze sobą jej nie miał, pisał do kraju, by mu włożono książkę do paczki. Byli i tacy, którzy przewidując niszczenie bibliotek polskich w kraju, prosili o nadesłanie ich do obozu (były takie możliwości w roku 1939 i 1940). W tym też czasie można było przez komendę niemiecką zamówić w księgarniach niemieckich i inne książki, nie tylko niemieckie.

Oto jak zgromadzono poważny księgozbiór. Według statystyki prowadzonej skrupulatnie książki pod względem czytelniczym były wykorzystane w 100%. Strona organizacyjna spoczęła w rękach specjalistów, którzy nie tylko zorganizowali wypożyczalnie nadzwyczaj sprawnie, ale nadto zorganizowali specjalne kursy bibliotekarskie, szkoląc fachowców i teoretycznie i praktycznie. Ponad 7.000 ludzi mogło co dnia korzystać z biblioteki, do czego była wprzągnięta nawet poczta obozowa, obsługując zamówienie książek, na które trzeba było czekać niekiedy kilka miesięcy.

Patrząc na półki książek zamknięte razem z ludźmi, człowiek jeszcze bardziej cenił książkę-przyjaciela, toteż jeńcy swoje książki szanowali. Tak jak urządzono od czasu do czasu nagłą kontrolę, by kogoś z jeńców rozpoznać i wyrwać go z obozu (sąd — więzienie — rozstrzelanie), tak samo urządzano rewizję i zabierano książki „niebezpieczne dla Rzeszy". Około 50.000 tomów to poważny księgozbiór — to duża suma skondensowanej myśli ludzkiej i w tej ilości były książki, na które czekało się długo, bo były poczytne. Czasem nawet było tak, że pożyczył jeden, ale czytała ją grupa kilkuosobowa, skoro tylko jeden odłożył, brał drugi, a więc była czytana od rana do wieczora. Nie wiadomo czy znaleźć by można takie środowisko, by książka tak była wykorzystana. Były tam jakieś roczniki czasopisma, niejeden z jeńców miał je w ręku przed wojną, ale czy je czytał tak dokładnie jak w obozie? Właśnie to uważne czytanie i ta kontemplacja nad swoim życiem zmusiły niejednego by zrewidował swój światopogląd.

Biblioteki obozowe odegrały swoją poważną rolę polityczną wśród jeńców. Cenzura niemiecka skwapliwie wytypowała takie książki jak „Krzyżacy". „Na tropach Smętka", Miarki itp., ale obóz znalazł sposób, by je ocalić. Opatrzono je specjalnym systemem numerowania, podstawiono tytuł właśnie taki, który Niemcom nie był podejrzany i książka nadal spełniała swoją rolę. Spełniały one jeszcze i inną rolę. Oto w ciągu 5 lat zorganizowano specjalny system szkoleniowy, oparty na dziełach naukowych obozu. Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, odwiedzając różne obozy, stwierdził, że pod tym względem obozy polskie wybitnie się wyróżniają, a wśród nich przodował właśnie Woldenberg.

Walnie przyczyniła się biblioteka do przestawienia światopoglądu społeczności jenieckiej. Taka książka, jak Historia Chłopów Świętochowskiego, pamiętniki Robotników, Młode Pokolenie czy Kordian i Cham, po przeczytaniu wywiązały polemikę baraku a nawet obozu. Te książki były poszukiwane, zamieniane — trudno je było dostać, — tymbardziej, że byli i tacy w obozie, którzy przeciwdziałali „zbolszewizowaniu armii". Ale nie pomogły rozkazy dzienne panów pułkowników i ich satelitów, nie pomogło nawet ukradkowe niszczenie tych książek, gdyż czy kto chciał, czy kto nie chciał, polska książka w obozie wypełniała lukę „apolitycznej" polskiej szkoły przedwojennej, budując i rozszerzając światopogląd jeńca.

Jaki koniec był tego księgozbioru? Oto na kilka dni przed ofensywą wojsk radzieckich w styczniu 1945 r. ewakuowano obóz. Część księgozbioru zabrano ze sobą. Połowa obozu już w kilka dni doczekała się wyzwolenia przez wojska radzieckie i książki powędrowały do kraju. Resztę obozu popędzono pieszo aż za Hamburg. Na przestrzeni 600 km padali jeńcy i razem z nimi książki.

Przed ofensywą angielską ewakuowano obóz pod Lubekę, skąd nareszcie po kapitulacji wrócono do kraju.

J. Podgóreczny

Kalendarzyk

Piątek, 3 czerwca 1949 r.
Katolicki: Klotyldy, Franciszka, Pauli.
Słowiański: Bratomiły.

Słońca		Księżyca	
wsch	zach.	wsch	zach.
4.34	20.43	11.07	1.19

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

DZIŚ

18 koncert symfoniczny — solista Georgi Belew

Kończący się sezon koncertowy przynosi melomanom miasta Bydgoszczy miłą niespodziankę. Jako solista dzisiejszego koncertu symfonicznego zorganizowanego dla uczczenia II Kongresu Zw. Zaw. wystąpi bowiem wybitny tenor GEORGI BELEW, artysta Opery Państw. w Sofii. W wykonaniu GEORGI BELEWA podziwiać będziemy dawno nie słyszane arie z oper Pucciniego i Moniuszki oraz szereg pieśni bułgarskch. W pozostałej części programu Pom. Orkiestra Symf. wykona pod dyr. ARNOLDA REZLERA I Symfonię Beethovena oraz „Noc na Łysej Górze" — Mussorgskiego.

Komunikaty

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Straż Pożarna komunikuje, że przy ul. Grudziądzkiej 16 został wbudowany sygnalizator pożarowy do publicznego użytku.

Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biurowych R. P. Oddz. Bydgoszcz zawiadamia, iż sekretariat Oddziału w dniu 4 bm. dla interesantów — członków naszego Zw. jest nieczynny.

UWAGA! Członkowie Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. RP. — Oddz. Bydgoszcz. Dzisiaj, 3 bm. godz. 20 w sali Zw. Inwalidów Woj. przy ul. Markwarta 2 odbędzie się akademia związkowa, z okazji Kongresu Zw. Zaw.

Uwaga, członkowie chóru „Halka" przy Ilustrowanym Kurierze Polskim! Dziś, 3 bm. ważna lekcja przed występem w sobotę, 4 bm. i w niedzielę 5 bm.

W dniu 4 bm. o godz. 17 odbędzie się na cmentarzu Bohaterów na Wzgórzu Wolności pogrzeb śp. Łucji Grabowskiej i Tadeusza Spodniewskiego, zamordowanych przez Gestapo w roku 1939, ekshumowanych w dniu 1. 6. 1949 i prochów śp. Antoniego Dominiaka, spalonego w krematoriach Brandenburgu.

Czy znasz swoje miasto?

O sile zainteresowania nowowybudowanym Teatrem Miejskim świadczy wielka ilość trafnych odpowiedzi na nasz konkurs z serii pn. „Czy znasz swoje miasto". Ostatnie zdjęcie konkursowe przedstawiało bowiem fragment frontonu tego gmachu. Tym razem drogą losowania nagroda w postaci książki Michała Rusinka pt. „Człowiek z bramy" przypadła p. Danucie Nowakównie, Bydgoszcz, ul. Konopnickiej 7 a.



A teraz zachęcamy wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w naszym nowym konkursie. Co przedstawia dzisiejsze zdjęcie, nietrudno zgadnąć, prawda? Nagroda za trafną odpowiedź, którą należy złożyć do dn. 9 bm. godz. 12 — już czeka.

POD ZNAKIEM KRYTYKI...

Powiat bydgoski na pierwszym miejscu w akcji trzydniówek „SP"

Stwierdzone często w wynikach prac dorywczych, wykonywanych przez młodzież „SP" — niedociągnięcia przyczyniły się do zwołania nadzwyczajnej konferencji inwestorów szczebla wojewódzkiego, przedstawicieli władz, partii, organizacji i komendantów pow. „SP". Konferencji tej, która odbyła się wczoraj w sali Woj. Zarządu ZMP — przewodniczył komendant woj. „SP", ppłk. Winiarski.

Celem wykazania różnych rezultatów działalności hufców „Służby Polsce", przedstawiono sprawozdanie Komendy Pow. „SP" pow. lipnowskiego, który wykonał najmniejszy procent zaplanowanych na kwiecień prac, porównując go zarazem z powiatem bydgoskim, jako najwyżej stojącym pod względem wykonania planu. Jeśli chodzi o woj. pomorskie, to w skali ogólnopaństwowej uplasowało się ono na trzecim miejscu. Plan został tu bowiem wykonany w 67 proc., co stanowi około 50.000 junakodniówek. Na czerwiec zaplanowano 76.000 junakodniówek. Celem kontrolowania postępu prac trzydniowych, zaproponowano organizowanie przez komendy pow. „SP" częstych wyjazdów w teren.

Podczas ożywionej dyskusji padały liczne zarzuty pod adresem Komisji do Spraw Trzydniowych oraz inwestorów, którzy nie dostarczają należytej ilości sprzętu, obuwia gumowego i ubrań ochronnych. Jeden z dyskutantów, przedstawiciel Urzędu Wodno-Melioracyjnego wyraził uznanie dla junaków „SP", zatrudnionych przez ten urząd. W podsumowaniu dyskusji sekretarz Woj. Kom. do Spraw Prac Trzydniowych, p. Pypkowski, stwierdził słabe zorganizowanie i zmobilizowanie prac wniektórych powiatach. Podkreślił on zarazem, że wczorajsza konferencja, która dała sposobność do wymiany doświadczeń organizacyjnych, powinna przyczynić się do zespolenia wysiłku w kierunku poprawy sytuacji na terenie województwa oraz do postawienia go na pierwszym miejscu w Polsce.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 3 bm. o godz. 20 „Pan Geldhab" — zniżki ważne.

KINA — **Pomorzanin:** Konik garbusek, **Polonia:** Antoni i Antonina. **Wolność:** Sępy. **Orzeł** Szpieg Dardmoor. **Gryf:** Ostatni Mohikanin. **Bałtyk:** Śluby kawalerskie.

Początek seansów: Pomorzanin i Gryf: godz. 16.30. 18.30 i 21. Polonia i Orzeł: godz. 16 18 i 20,30. Wolność: godz. 17, 19 i 21. Bałtyk: godz. 16 18 i 20.

DYŻURY APTEK: Do 4 czerwca 1949 dyżurują: Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66, Apteka Staromiejska, Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA przy Centr. Ośrodku Zdrowia Gimnazjalna 11, czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19 dla mężczyzn, od godz. 19—20 dla kobiet. Porady i leczenie bezpłatnie.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogot. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

Przygotowania do obchodu „dni morza"

Wobec zbliżających się „dni morza", które w roku bież. obchodzone będą 23 — 29 czerwca, w gmachu Urzędu Woj. Pomorskiego odbyła się z końcem maja konferencja z udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych i organizacji społecznych, na której to konferencji ukonstytuował się Woj. Komitet Obchodu „Dni Morza". Na Komitet ten złożyły się 3 sekcje i prezydium.

Sekcja organizacyjna podjęła się utworzenia we wszystkich miastach naszego województwa komitetów lokalnych obchodów oraz udzielenia im wszelkiej możliwej pomocy, sekcja sportowa zapowiada wolne imprezy sportowe w okresie „dni morza" (m. in. pływackie „wpław przez Bydgoszcz" i kilka imprez kajakowych), sekcja propagandowa natomiast, której zebranie odbyło się 1 bm. w lokalu Ligi Morskiej, przy ul. Świętojańskiej 13/7 — będzie miała za zadanie popularyzować w tym okresie ideę morską wśród najszerszych rzesz społeczeństwa pomorskiego. Ogólny nadzór i koordynację zamierzonych prac wszystkich sekcji obejmie prezydium Woj. Kom. Wyk. Obchodu „dni morza". Zadadnia sekcji propagandowej zostana dokładnie sprecyzowane na najbliższym zebraniu tej sekcji w lokalu Ligi Morskiej w dn. 7 bm. o godz. 18. (z).

Szczepienie niemowląt przeciwko ospie

Szczepienie niemowląt przeciwko ospie odbędzie się w Bydgoszczy w czasie od 8 do 13 bm. w godz. popołudniowych w lokalach szkół powsz. Rodzice dzieci ur. w r. 1948 w Bydgoszczy otrzymają imienne wezwania.

Dzieci ur. w r. 1947 i starsze, które dotychczas nie były szczepione przeciw ospie z wynikiem dodatnim powinny być też szczepione w wyżej podanym terminie Zainteresowane matki zgłoszą się z dziećmi bez wezwania w najbliższym punkcie szczepieniowym.

Szczegółowy plan szczepień wywieszony w Wydz. Zdrowia, ul. Wały Jagiellońskie 12, na parterze.

Dzieci szkolne będą szczepione w swoich szkołach.

SOLEC KUJAWSKI

Staraniem Koła Młodz. PCK przy tut. Szkole Podst. odbyła się w sali Ochotniczej Straży Pożarnej uroczysta akademia z okazji „dnia matki". Podczas akademii dzieci wygłosiły okolicznościowe deklamacje, a chór Szkoły pod dyr. p. Nowackiego odśpiewał kilka pieśni. Na zakończenie dzieci wręczyły swym matkom wiązanki kwiatów.

* * *

W towarzyskim spotkaniu bokserskim między KS ZZK Solec — a Czarni (Nakło) — zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 10:6.

W cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy C — rozegrany został mecz piłki nożnej między ZZK Solec a „Odra" (Złotów) — zakończony wynikiem remisowym 3:3.

Sukcesy Bydgoszczan w Poznaniu

POZNAŃ (H). W czasie II Ogólnopolskiego Konkursu Chórów i Orkiestr. Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych, który zorganizowano w Poznaniu celem uczczenia Kongresu Zw. Zaw., popisywały się poza konkursem zespoły świetlicowe.

Z ciekawym programem wystąpiły zespoły świetlicowe: Grudziądza, Krosna, Gdańska, Bydgoszczy, Tarnowskich Gór, Gdyni i Poznania.

Program obejmował produkcje indywidualne i zbiorowe. Na szczególne podkreślenie zasługuje występ taneczny p. Jakubowskiej z Bydgoszczy. Wykonawczynię nagrodzono rzęsistymi oklaskami, zmuszając ją do bisowania.

Do udanych występów należy również zaliczyć popis p. Gordona — tenora z Ubezp. Społecznej w Bydgoszczy, który odśpiewał — „Nie płacz nademną" Karłowicza, arię z opery „Verbum Nobile" Moniuszki itp.

Przed zjazdem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
600 delegatów podsumuje piękne wyniki

Bieżący rok organizacyjny Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej — był na Pomorzu rokiem poważnego wysiłku w kierunku uaktywnienia i rozrostu tych akcji, które — dobrze zapoczątkowane — nie nabrały jeszcze należytego rozmachu.

Stopień uaktywnienia i rozrostu Towarzystwa najlepiej ilustrują cyfry. I tak, gdy przed rokiem T-wo na Pomorzu liczyło ogółem 10.275 członków, zorganizowanych w 162 kołach — to obecnie liczba członków wzrosła 6-krotnie i zamyka się na dzień 30 maja br. w cyfrze 62.000 — w 780 kołach (w tym 210 kół wiejskich i 70 kół szkolnych). Wymowa cyfr — dodatnio świadcząca o wzroście liczbowym Towarzystwa — nie ilustruje jednak rozwoju pracy T-wa na odcinku kulturalno-oświatowym, a i tu zanotować można szereg osiągnięć. Należy podkreślić wybitny wzrost liczby prelegentów, rekrutujących się z wszystkich warstw społeczeństwa pomorskiego. Wśród prelegentów, którzy wygłosili ponad 6.600 odczytów w ramach zebrań kół, znajdujemy profesorów uniwersytetu obok robotników i chłopów, literatów i artystów, nauczycieli i działaczy społecznych. Poza tym, aby akcji propagowania idei przyjaźni polsko-radzieckiej nadać charakter stały, poważny akcent położono na zorganizowanie kącików „przyjaźni polsko-radzieckiej" przy świetlicach. Kącików takich przy świetlicach urządzono 2.040.

Pożytecznym czynnikiem w uaktywnieniu działalności TPPR okazał się „miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej". Wysoki poziom imprez, organizowanych przez Towarzystwo i staranność w ich doborze i przygotowaniu (np. występy Tamary Chanum, Moskiewskiej Trupy Baletowej, Zespołu Pieśni i Tańca Armii Marsz. Rokossowskiego) zjednały Towarzystwu wielu sympatyków i przyjaciół. Zorganizowano też cykl wykładów, poświęconych literaturze i sztuce radzieckiej — w Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocławiu, Włocławku, Grudziądzu itd. W teatrach Pomorza wystawiono szereg sztuk autorów rosyjskich i radzieckich, jak „Przyjaciół" Uspieńskiego, „Rewizora" Gogola i inne. W teatrach ochotniczych Pomorza również poświęcono cały szereg akcentów na momenty propagowania idei przyjaźni.

W ramach obchodu czwartej rocznicy wyzwolenia Pomorza zorganizowano zbiórkę darów społeczeństwa pomorskiego dla żołnierzy Armii Marsz. Rokossowskiego, jako dowód wdzięczności tej ziemi dla jej wyzwolicieli.

O wszystkich tych osiągnięciach, o pracy całorocznej i o planach na najbliższą przyszłość radzić będzie wkrótce, bo już 12 bm., 600 delegatów z całego Pomorza na IV walnym zjeździe wojewódzkim TPPR.

Sport

ZZK POZNAŃ — EGZAMINUJE „BRDĘ"

W czwartek, 9 bm. przybywa do Bydgoszczy, wiceleader I Klasy Państw., rewelacyjny zespół „ZZK" Poznań, by egzaminować nowokreowanego mistrza Pomorza KS ZZK „Brda". Będzie to ostatni egzamin przed rozpoczęciem rozgrywek o wejście do II Klasy Państwowej. Sensacyjne to spotkanie odbędzie się o godz. 18,45 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy.

Dzieci polskie z zagranicy spędzą wakacje letnie w kraju ojczystym

Zbliża się okres wakacji letnich dzieci szkolnych i czas jest pomyśleć o tym, by wakacje te dały dzieciom nie tylko zdrowie ale i radość. Wzorem lat poprzednich, w roku obecnym gościć będziemy w naszym kraju polskie dzieci z zagranicy przede wszystkim z Niemiec, Francji i Czechosłowacji.

W związku z tym wczoraj w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się zebranie poświęcone restytuowaniu działalności Społ. Kom. Pomocy Dzieciom z zagranicy. Po dziesięciominutowych obradach, które rozpoczęły się z godną podkreślenia punktualnością, ukonstytuowało się prezydium Komitetu w składzie: prezydent Twardzicki, przew. MK, PZPR Zając i kier. Wydz. Prezydialnego ZM p. Kostkowski jako sekretarz oraz komisja rew. do której weszli: dyr. PKO Witoszyński i prezes Tow. Przyjaciół Dzieci Rosiński.

Miejski Społ. Kom. Pomocy Dzieciom z zagranicy zajmie się w tym roku zebraniem funduszów celem umożliwienia jak największej ilości dzieci polskich z zagranicy spędzenia wakacji letnich w swym kraju ojczystym.

Środa literacka

Mickiewicz a muzyka

W szeregu śród literackich tegorocznego sezonu poświęconych Mickiewiczowi i jego roku jubileuszowemu ostatnią wypełnił wykład Mieczysława Smolarskiego o stosunku naszego wieszcza do muzyki. Główną jego treścią było szczegółowe, wprost drobiazgowe wykazanie, czym ta sztuka była w życiu i twórczości poety. Choć sam Mickewicz nie grał na żadnym instrumencie i nie otrzymał specjalnego wykształcenia muzycznego, to jednak kochał i odczuwał ją głęboko, miał wielkie dla niej zrozumienie i ulegał jej przemożnemu czarowi. Wiadomo, że pod wpływem usłyszanych melodii budził się w nim wspaniały dar improwizatorski, że świat tonów, wrażeń i obrazów muzycznych często wraca na karty jego dzieł, że przez całe życie szuka dobrej muzyki i towarzystwa muzyków (Chopin, Szymanowski itd.), że sam próbuje komponowania i dorabia melodie do swoich i obcych utworów, a w okresie, gdy zerwał z poezją, a czuł w okresie, gdy zerwał z poezją, a czuł, że w duszy mu płyną nie wyśpiewane uczucia, powie: „Porzucę literaturę, zamknę się na wsi i będę komponował muzykę". Ten kult dla niej miał swe oparcie w wyrobionym już w młodości poglądzie o ścisłym pokrewieństwie poezji i muzyki i niezdolności mowy ludzkiej dla wyrażenia najgłębszych treści uczuciowych, stanowiących istotę duchowości człowieka, a którym właściwy, bezpośredni wyraz dać może tylko język muzyki. Miał też, podobnie jak Chopin, silne przekonanie, że źródłem każdorazowego odświeżenia i odrodzenia muzyki jest pieśń ludowa, która poznana przez niego w dzieciństwie wracała raz po raz aż po ostatnie lata jego życia.

To wszystko przypomniał nam w swym odczycie M. Smolarski. Zebrał w nim sumiennie i skrupulatnie cały materiał biograficzny i historyczno-literacki związany z tym tematem, ułożył go systematycznie i opowiedział żywo i płynnie z dużym talentem narratorskim, znanym nam z jego powieści. Pominął natomiast (co by, naturalnie, przekroczyło znacznie zakreślone ramy odczytu) sprawę analizy estetycznej elementów czysto muzycznych poezji Mickiewicza, która przecież zawsze tak silnie pociągała kompozytorów, którzy obdarzyli nas 500 kompozycjami do jego utworów.

Szkoda tylko, że stosunkowo niewiele słuchaczy wysłuchało tego ciekawego odczytu i że w ogóle wytrwałości Klubu Literacko-Artystycznego w organizowaniu wartościowych wykładów nie towarzyszy w tym sezonie upałów równie żywe zainteresowanie ze strony naszej publiczności.

Marian Piątkiewicz.

Życie w wszechświecie

Czy istnieje życie na innych planetach?

Do czasów Kopernika kwestia życia we wszechświecie w ogóle się nie narzucała. Wierzono przecież, że ziemia stanowi centrum wszechświata, a reszta ciał niebieskich — to jakby jej ozdoba, istniejąca po to, żeby cieszyć nasze oczy. O możliwości istnienia tam życia nikt nie myślał. Dopiero gdy świat uczonych uzyskał nieodparte dowody na to, że nasza ziemia jest jedną z wielu planet krążących w około centralnego słońca, pojawiło się przypuszczenie, pewien rodzaj przeczucia, że i na innych ciałach niebieskich może się rozwjać życie — niekoniecznie w identycznej postaci jak na ziemi.

Jakie jest stanowisko dzisiejszej astronomii wobec zagadnienia życia we wszechświecie?

Najnowsze odkrycia astronomiczne obalają dawne poglądy, że każdy punkcik świetlny na niebie może stanowić podatny grunt na krzewienie się życia. Temperatury powierzchniowe gwiazd leżą w granicach + 1650 stopni Celzjusza, a + 30.000 stopni Celzjusza. Temperatury ich wnętrza są o wiele wyższe. Przy takich temperaturach życie jest wykluczone. Pojęcie życia zawiera siłą rzeczy pojęcie **trwania w czasie.** A nie ma mowy o trwaniu tam, gdzie atomy materii łącza i rozłączają się kilka razy na sekundę. W pojęciu życia tkwi również pewien stopień **ruchliwości w przestrzeni.** Te dwa postulaty zwężają bardzo pas warunków fizycznych, w których życie jest możliwe. Jest to pas o takiej temperaturze, która pozwala na istnienie materii w stanie ciekłym. Stąd wniosek, że życie może istnieć tylko na planetach podobnych do naszej ziemi.

Jednakże planety są bardzo rzadkim zjawiskiem we wszechświecie. Każda rodzina planetarna według teorii przypływowej musi mieć dwoje rodziców. Powstaje ona wówczas gdy dwa słońca zbliżają się nawzajem do siebie na odległość trzy razy wziętej ich średnicy. Większe słońce wyrywa pewną ilość materii z mniejszego słońca. Materia ta zaczyna samodzielnie krążyć jako planeta naokoło słońca, z którego została wyrwana.

Gwiazdy (słońca) są przecież tak rzadko rozsiane w przestrzeni, że nawet w czasie kilku bilionów lat istnieje zaledwie jedna szansa na sto tysięcy, umożliwiająca zrodzenie się planet ze zbliżenia się dwóch gwiazd. Ale i w wypadku istnienia planet nie mogą one być ani zbyt gorące ani zbyt zimne. W naszym układzie słonecznym życie nie może istnieć np. na Merkurym albo na Saturnie. Wszelka ciecz wyparowałaby na pierwszym (+ 357° C.), ścięłaby się w lód na ostatnim (— 150° C.). Pewien stopień rozwoju mogłoby osiągnąć życie jedynie na Marsie i na Wenerze. Atmosfera Marsa zawiera co najwyżej 15% tlenu w stosunku do atmosfery ziemskiej, licząc na jednakową powierzchnię. Ilość tlenu na Wenerze, najbardziej warunkami zbliżonej do ziemi, wynosi tylko 0,1% w porównaniu z ilością tlenu w naszej atmosferze. Istnienie więc życia na tych planetach jest mało prawdopodobne.

Wszystko to zmusza nas do przyjęcia twierdzenia, iż drobniutka jedynie cząstka wszechświata może służyć za grunt, na którym życie mogłoby się rozwijać. A wreszcie, jeśli jakieś ciało niebieskie będzie odpowiadało wszystkim wymaganym warunkom, to czyż życie faktycznie pojawi się na nim? Dawny pogląd, że życie mogłoby się rozprzestrzenić, po prostu „zasiać" z naszej ziemi na inną planetę o podobnych warunkach fizyczych, trzeba odrzucić jako nienaukowy. Przestrzeń jest zbyt zimna, a odległość między planetami i ewentualnymi układami planetarnymi są tak wielkie ,iż przedostanie się jakiegoś nasionka jest prostym niepodobieństwem.

Na pytanie, skąd się wzięło życie na ziemi, astronomia nie jest w stanie odpowiedzieć. Żadnej odpowiedzi nie daje też biologia. Nasze ziemskie życie powstało najprawdopodobniej na ziemi.

W tej chwili na pewno wiemy tylko o istnieniu życia na naszej planecie.

Paweł Kocikowski..

Spółdzielczość rzemieślnicza w planie ogólnopaństwowym

W Poznaniu odbył się zjazd przedstawicieli okręgowych oddziałów Centrali Rzemieślniczej (Centrali Spółdzielczo-Państwowej).

Po referatach i przedyskutowaniu zagadnień, związanych z działalnością zrzeszonych w spółdzielnie warsztatów rzemieślniczych, stwierdzono, że zarówno produkcja, jak zaopatrzenie warsztatów rzemieślniczych, wykazje z miesiąca na miesiąc stałą poprawę. Plan produkcyjny 85.000 warsztatów zrzeszonych przewiduje w roku bież. produkcję, wartości 12 miliardów zł. Produkcję tę osiągnąć ma zrzeszone rzemiosło przeważnie w formie produkcji nakładczej.

Dzięki zacieśnieniu się współpracy między zrzeszonym w spółdzielnie rzemiosłem, a „Samopomocą Chłopską", PDT, Centralą Spółdzielni Spożywców „Społem", S. P. „Spólnota" powstały dogodne możliwości zbytu wyprodukowanych przez zrzeszone rzemiosło towarów.

Pula surowcowa, jaką otrzymały centrale rzemieślnicze i Centrala Spółdzielczo-Państwowa na rok 1949, wynosi 20 mil. m tkanin bawełnianych, 1,5 mil. m tkanin jedwabnych, 2,4 mil. m tkanin wełnianych oraz 4 mil. m resztek. W grupie wytwórczości skórzanej 1.680 ton skór twardych oraz pewne ilości skór miękkich na obuwie. W branży metalowej 13.000 ton żelaza oraz 450.000 ton stali.

Zjazd stwierdził, że dotychczasowe wyniki, zarówno na odcinku produkcji, jak i zbytu, wskazują na fakt, że rzemiosło, włączone w gospodarczy plan ogólnopaństwowy we właściwy sposób zaczyna spełniać swą rolę, jako drobny producent, uzupełniający wytwórczość przemysłu państwowego. (PAP)

KURSY ANTYALKOHOLOWE

ŁÓDŹ (k). Jednym ze środków walki o zmniejszenie ilości wypadków ulicznych, a jednocześnie z alkoholizmem, jest zorganizowanie w najbliższym czasie kursów antyalkoholowych dla kierowców pojazdów mechanicznych i konnych, zrzeszonych w Związku Transportowców w Łodzi. Pierwszy z kursów (które trwać będą 3 do 4 tygodni) rozpocznie się 1 czerwca br. „Praktyczny pokaz" dla uczestników kursu odbędzie się w szpitalu na Kochanówku, w tamtejszym oddziale dla alkoholików.

NOWOCZESNY PORT HANDLOWY powstanie we Włocławku

Gdańsk, w czerwcu

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku opracowuje obecnie projekt wielkiego, wyposażonego w nowoczesne urządzenia przeładunkowe, portu handlowego rzecznego we Włocławku, którego budowa rozpocznie się w lipcu br.

Ukończenie prac nad projektem nastąpi w końcu czerwca. W pierwszym etapie robót nastąpi osłonięcie wałem ochronnym od strony Wisły przyszłego basenu portowego we Włocławku. Prace związane z budową basenu wykonują cztery pogłębiarki.

W ten sposób Włocławek, który w ciągu wieków odegrał tak ważną rolę w spławie Wisłą do Gdańska drzewa, zboża, miedzi, mąki, lnu, konopi, skór, pierza płótna itd. i to już od połowy XV wieku i był zarazem siedzibą rejestru cła na Wiśle, obejmie z powrotem swą dziejową rolę na Wiśle. Maku temu zresztą wszelkie dane: dogodne położenie, które stanowi o ważnym węźle handlowym, łączyć będzie porty zatoki Gdańskiej ze Śląskiem, a poza tym z łódzkim Okręgiem Przemysłowym. Transporty bawełny napływające stale do portów Gdańska i Gdyni powędrują drogą wiślaną do Włocławka, stamtąd przez Łęczyce do Łodzi. Takie rozwiązanie zasadniczego problemu transportowego odciąży znacznie gdański węzeł kolejowy i zmniejszy wydatnie koszty transportu. Obok odrzańskiej arterii przepustowej, droga wiślana połączy przemysł węglowy z portami bałtyckimi, co przyniesie poważne korzyści gospodarcze.

Komunikat

Z uwagi na pilną potrzebę zabezpieczenia praw osób, które zostały pozbawione posiadania mienia w Austrii, w wyniku hitlerowskich zarządzeń i politvki dyskryminacyjnej, wzywa się osoby uprawnione by we własnym interesie zgłaszały swe roszczenia o zwrot tego mienia. Uprawnionymi do składania wniosków są właściciele i ich spadkobiercy (małżonkowie, krewni wstępni i zstępni oraz rodzeństwo zmarłego i dzieci rodzeństwa, a z pozostałych spadkobierców, według prawa austriackiego tylko ci, którzy żyli ze zmarłym we wspólnocie domowej).

W zgłoszeniu podać należy następujące dane: imię i nazwisko, adres osoby zgłaszającej roszczenia; jej tytuł do roszczenia, załączając w miarę możności dokumenty, na których roszczenie jest oparte; rodzaj mienia (nieruchomość gruntowa czy budynkowa), przedsiębiorstwo, udział w takowym, rachunki bankowe, depozyty, papiery wartościowe, wierzytelności hipoteczne i inne); miejscowość gdzie się ono znajduje (w miarę możności podać dokładny adres); osobę lub organizację będącą obecnie w posiadaniu omawianego mienia; możliwie dokładną charakterystykę mienia umożliwiającą jego identyfikację; kiedy przez kogo, w jakich okolicznościach i na jakiej podstawie nastąpiło odebranie mienia; czy właściciel otrzymał odszkodowanie i jakie.

Wnioski należy przesłać do dnia 15 czerwca rb. pod adresem Misji Politycznej R. P. w Wiedniu, Wien, Rennweg, w celu przedłożenia właściwym władzom austriackim.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

G.. Bieriozko — **„Noc dowódcy"** — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949. Akcja powieści toczy się na odcinku jednej z armii radzieckich pod Wiaźmą, wiosną 1942 r. Dzięki talentowi i bohaterstwu żołnierzy zostaje osiągnięty pełen sukces bojowy.

M. Muszkat — **„Zagadnienie energii atomowej a walka o pokój"** — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949.

Z. Stolarek — **„Chińska ojczyzna"** — Wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1949. Biblioteka Poetycka Domu Wojska Polskiego.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI SOBOTA, 4 CZERWCA.

5.10 Sygnał czasu i pobudka młodz. 5,15 Wiadomości por. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik por. 6,15 Muzyka rozrywkowa. 6.30 Gimnastyka. 6,40 D. c. muzyki rozrywkowej. 6,55 Program dnia. 7,00 Wiadomości dziennika por. 7,15 Przegląd prasy stoł. 7,20 Muzyka rozrywkowa. 8,00 Wiad. por. 8,05 Poradnik gospodarstwa domow. 8,15 D. c. muzyki rozrywkowej. 8,35 Wszechnica radiowa. 8,55 Daleko od Moskwy — powieść W. Ażajewa. 9,15 Program lokalny. 9,20 Wiadomości miejscowe. 9,25 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12,04 Wiadomości popołudniowe. 12,15 Przegląd prasy stoł. 12,20 Aud. dla wsi. 12,50 Na swojską nutę — gra zespół T. Wesołowskiego. 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Aud. literacka. 14,15 Muzyka. 14,20 Arie i duety operowe w wyk. Al. Klonowskiego — tenor i J. S. Adamczewskiego — baryton. 14,50 Kursy radiowe dla nauczycieli „Druga i trzecia zasada Newtona". 15,00 Pog. pt. „Z wędrówki po wsi" — opr. Wł. Dunarowski. 15,10 Muzyka. 15,15 Felieton Al. Dzienisiuka „Powitanie Moskwy". 15,25 Informacje ogólnopolskie. 15,30 Siano nie zmokło — aud. dla dzieci. 16,00 Trzy dni w szkole, trzy w fabryce — reportaż dla młodzieży. 16,15 Muzyka. 16,30 Przegląd kulturalny. 16,40 Wywiad z asystentem profesora Politechniki Gdańskiej Cebertowiczem. 16,50 Felieton pt.: Wynalazek samolotu w Rosji w 1881 roku" — oprac. prof. Ed. Rzeszowski. 17,00 Dziennik popołudniowy. 17,15 Przy sobocie po robocie — transmisja z Pom. Zakł. Budowy Maszyn w Bydgoszczy. 18,15 Wieczór Mickiewiczowski. 18,40 Utwory fortepianowe Debussy'ego w wyk. M. Bilińskiej. 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Myzyka. 19,30 Arie i pieśni w wyk. E. Bandrowskiej-Turskiej. 20,00 Wieczór poezji J. Słowackiego. 20,20 Koncert rozrywkowy. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Teatr Eterek. 22,00 Muzyka taneczna. 22,45 Wystawa dzieł Pankiewicza w Bydgoszczy — felieton M. Turwida. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka taneczna. 23,50 Program na dzień następny. 24,00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



Rysunek bez podpisu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY: ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY w BYDGOSZCZY: ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI. DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP". WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo.. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40 — 150 zł, nekrologi od 35 — 200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00092